

Przedwzrostek

Cena
egzemplarza

10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 98 Wydanie Ł

Rok 67

Czwartek, dnia 29 kwietnia 1937

Burzliwe obrady Zjazdu Związku Miast Polskich

Narodowcy opuścili obrady Zjazdu

Napływ Żydów na salę obrad komisji administracyjnej — Zgilotynowanie wniosku domagającego się wyborów samorządowych w Warszawie, Łodzi i Poznaniu oraz wniosku o wykluczenie ze Związku Miast Żydów — Atak komisarycznego prez. Warszawy p. Starzyńskiego na adw. Kowalskiego — Wnioski „asekuracyjne” najlepszym dowodem żydo- „sanacyjnej” słabości

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie odbywa się zjazd Związku Miast Polskich przy bardzo licznych udziałach delegatów z całego kraju. Zjazd ze względu na porządek obrad wzbudził zrozumiałe zainteresowanie całego społeczeństwa polskiego. Na otwarciu zjazdu przemawiał premier Składkowski. W tym też dniu na porządek dzienny obrad wpłynęło cały szereg innych spraw, które ze względu na swój charakter zapowiadały, że przebieg zjazdu będzie obfitował w sensacyjne momenty.

We wtorek na posiedzeniu komisji administracyjnej zjazdu doszło do ostrej i bardzo charakterystycznej scyjsji. Komisja obradowała pod przewodnictwem prezydenta Katowic, dra Koczura. Początkowo wszystko przemawiało za tym, że obrady będą bardzo spokojne. Komisja rozpoczęła pracę od przedyskutowania wniosku, domagającego się rozpisania nowych wyborów w Poznaniu i Łodzi oraz uregulowania kwestii samorządowej w Warszawie.

Oba wnioski „sanacyjni” delegaci różnych bajratów i komisarze zgilotynowali. W trakcie obrad na salę zaczęli napływać Żydzi, zaalarmowani wnioskiem radnego i członka Stronnictwa Narodowego Serwatki z Białegostoku. Wniosek ten domagał się niedopuszczenia do Związku Miast Żydów.

Kiedy przystąpiono do obrad nad tym wnioskiem, do głosu zapisał się prezydent m. Krakowa, dr Kaplicki, który nazywał się dawniej Kapellner. Wystąpił on przeciwko wnioskowi radnego Serwatki. Po wystąpieniu dra Kaplickiego przewodniczący p. Koczur oświadczył, że wniosku p. Serwatki nie podda pod głosowanie. Wtedy zabrał głos w sprawie formalnej adw. Kowalski z Łodzi. Podkreślił on, że decyzja przewodniczącego niepoddania wniosku pod głosowanie jest sprzeczna z regulaminem obrad. Zadaniem obrad jest bowiem opracowanie tez, jakie należy przeprowadzić w gospodarce naszych samorządów. Wniosek p. Serwatki obejmuje jedną z takich tez i dlatego mówca prosi, ażeby przeprowadzić nad wnioskiem dyskusję i głosowanie.

Wówczas przemówił, również w sprawie formalnej, jeden z „sanatorów”, który zażądał od prezydium wykluczenia z zjazdu adw. Kowalskiego z powodu nieodpowiedniego zachowania się!!!

Wniosek „sanatora”, niebawym w formie i treści, nieparlamentarny, wywołał duże oburzenie, nawet wśród niektórych „sanatorów”. Automatycznie na sali obrad powstała burza protestów i rozległy się liczne okrzyki oburzenia. Gdy się trochę uspokoiło, zabrał głos komisaryczny prezydent m. Warszawy p. Starzyński, który zaatakował adw. Kowalskiego za jego poniedziałkowe przemówienie, w którym adw. Kowalski domagał się zbadania

gospodarki miasta Warszawy.

Adw. Kowalski w poniedziałkowym przemówieniu stwierdził, że komisaryczne rządy stolicy podrywają idee i zasady samorządu, a poza tym nie są zgodne z Konstytucją. Przy rozwiązywaniu rad miejskich władze nadzorcze nie trzymają się odpowiednich uprawnień ustawowych. Skutek jest taki, że tak wielkie miasta i ośrodki samorządowe jak Poznań i Łódź, są pozbawione władz samorządowych.

Uzasadniając swój wniosek, adw. Kowalski dodał, że w okresie rządów

komisarycznych w Warszawie wydatki administracyjne wzrosły nieopomierzenie. Dowodem tego jest podwyższenie budżetu administracyjnego z 88 milionów w 1934/35 r. do 107 milionów w r. 1937/38. Równocześnie zmniejszono wydatki na opiekę społeczną i szkolnictwo ogólne i zawodowe. Natomiast wzrosły wydatki na emerytury i to z 8 milionów na 20 milionów, a liczba emerytur podwyższyła się z 2800 na... 6870. Zadłużenie miasta wzrosło z 209 milionów do 259 milionów i to pomimo devaluacji pożyczki amerykańskiej,

która zmniejszyła długi stolicy.

Komisaryczny prezydent Warszawy Starzyński usiłował odpowiedzieć adw. Kowalskiemu na jego poniedziałkowe zarzuty, stwierdzając, że nie można podważać zasad samorządu. Polemizując z wywodami adw. Kowalskiego, komisaryczny prezydent Starzyński podkreślił, że adw. Kowalski krytykował tylko gospodarkę jednej Warszawy, podczas gdy zjazd jest zebraniem delegatów samorządów wszystkich miast Polski.

W swojej replice p. Starzyński używał słów nieparlamentarnych, posługując się takimi wyrazami, jak kłamstwo itp. Niektóre ustępy przemówienia komisarycznego prez. Warszawy i przewodn. sektora miejskiego „Ozonu” utrzymane były w tonie, dowodzącym dużego rozdrażnienia i nieopanowania, co na sali znalazło odpowiedni oddźwięk. Jako charakterystyczny moment z przemówienia komisarycznego prezydenta stolicy kraju, podkreślić należy, iż wyraził on radość... że adw. Kowalski nie jest radnym Warszawy, którą rządzi p. Starzyński.

Po przemówieniu p. Starzyńskiego zażądał głosu adw. Kowalski, ażeby odpowiedzieć na atak komisarycznego prezydenta Warszawy, p. Starzyńskiego. Ale rzecz znamienna adw. Kowalskiemu głosu nie udzielono. Znaleźli się za to ludzie usłużni, którzy zgłosili rezolucję, potępiającą krytykę adw. Kowalskiego za jego krytykę gospodarki Warszawy, za wystąpienie przeciw p. Starzyńskiemu i Żydom(!)

Wniosek przewodniczący obrad p. Koczur poddał natychmiast pod głosowanie, nie przeprowadzając nad nim dyskusji. Żydzi i „sanatorzy” wniosek ten uchwalili.

Adw. Kowalski: Boicie się prawdy. Moje cyfry są prawdziwe. Dlaczego nie mówicie o sprawie emerytur. Dlaczego boicie się wyborów w Warszawie, Poznaniu i w Łodzi.

Nie dopuszczając nikogo do głosu, przewodniczący, p. Koczur, oświadczył następnie, że również wniosku radnego Serwatki w sprawie paragrafu aryjskiego w Związku Miast Polskich nie podda pod głosowanie. I ta nieoczekiwana i znamienna decyzja spotkała się z burzą protestów delegatów narodowych. Żydzi i „sanatorzy” z decyzji byli wyraźnie zadowoleni.

Wieczorem na wtorek rozpoczęły się plenarne obrady zjazdu. Wobec incydentów, jakich widownią była komisja administracyjna, radni narodowcy w dalszych obradach Związku Miast nie wzięli już udziału.

Wtorkowe obrady trwały krótko, zaledwie dwie godziny i poszły już zupełnie gładko po myśli „sanacji” i Żydów. Klasycznym przykładem, jak ustosunkowali się obecni władcy Związku Miast do grup niezależnych, jest przyjęcie wniosku zmiany statutu w tym kierunku, ażeby można było usunąć z grona członków osoby, które niewłaściwie zachowują się, albo działają na szkodę instytucji.

Tego rodzaju elastyczna uchwała daje pole do dalekoidących interpretacji. W konsekwencji tego każdy delegat Związku Miast, który nie jest prawomyślny, albo wysuwa jakiegokolwiek zastrzeżenie, może być uznany za „zachowującego się niewłaściwie”, a co za tym idzie, usunięty z obrad Związku.

Innym objawem bezceremonialności większości zjazdowej było przekazanie uchwały komisji administracyjnej, dotyczącej wyborów Rady Miejskiej w Poznaniu i Łodzi, oraz uregulowania kwestii samorządu w Warszawie, do załatwienia prezydium zjazdu,

Zmarnowany autorytet



Liga Narodów: — Tłuką się i tłuką w tej Hiszpanii i ani myślą zwrócić się do mnie o interwencję!

Ewakuacja ludności z Pittsburgu i Johnstownu

Groźna powódź w Ameryce znów niszczy dobytek ludzki — Straty wynoszą już przeszło 200 milionów dolarów

Waszyngton. (PAT). Wskutek trwających od trzech dni deszczów wezbrały rzeki Ohio, Potomac, Alleghany i Monongahela, grożąc zalaniem całego okręgu, który w r. ub. poniósł straty, przewyższające 200 milionów dolarów.

W kilku stanach, a mianowicie w Pensylwanii, Ohio, zachodniej Wirginii i Maryland rzeki wystąpiły z brzegów. Niżej położone części miast Pittsburg i Johnstown ewakuowano. Miasto Cincinnati jest również zagrożone. Wysokości szkód dotychczas nie ustalono.

Most na rzece Dorange w Wirginii został uniesiony przez fale, a kilku jadących automobilistów zginęło.

Nowy Jork. (PAT). Powódź, której rozmiarów nie notowano od lat 40, zmusiła władze do ewakuacji 6.000 mieszkańców m. Ontario.

Burmistrz zażądał od okolicznych miast dostarczenia statków w celu przewiezienia ewakuowanych i zaopatrzenia ich w żywność.

Montreal. (PAT). Ekspres Chicago — Montreal wykołcił się tuż za granicą kanadyjską w Ontario. Przyczyną katastrofy było podmycie toru przez powódź. Palacz parowozu został zabity, a maszynista ranny. Lekarz, który śpieszył na pomoc samochodem, został strącony wraz z wozem z mostu przez wysoką falę i utonął.

Kiedy zdobyte zostanie Bilbao?

Wojska narodowe prą naprzód — Baskowie rezygnują z beznadziejnego oporu — Nowe barbarzyństwa anarchistów — Pogłoski o pośrednictwie zdementowane

Paryż. (ATE). „United Press“ donosi z nad granicy francusko-hispańskiej, że po dwudniowej ofensywie oddziały gen. Moli wyparły wojska baskijskie z dwóch ważnych punktów strategicznych Durango i Eibar i posuwają się w kierunku północno-zachodnim na Bilbao.

Według doniesień ze źródeł powstańczych Baskowie ponieśli zupełną porażkę i na niektórych odcinkach poddały się całymi kompaniami nacierającemu oddziałom gen. Moli. Tylko w ciągu poniedziałku wzięto do niewoli 2.500 Basków, a w ciągu poprzednich dwóch dni kilka tysięcy. Zdobyty materiał wojenny wystarczy do uzbrojenia paru dywizyj. Główna kwatera wojsk powstańczych donosi, że nieprzyjaciel stawią bardzo stały opór.

Przez rozgłoszenie w San Sebastian powstańcy wezwali prezydenta autonomicznej republiki baskijskiej Aguirre do poddania się, o ile chce ochronić swój kraj od zniszczenia. Komunikat ten został nadany w języku hiszpańskim i w baskijskim. Jeńcy opowiadają, że należy się liczyć z pod-

daniem się Bilbao jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, ponieważ ludność jest zmęczona ciągłym bombardowaniem i przeświadczona o bezcelowości dalszych walk.

Przed ewakuacją Eibaru komunisti i anarchiści urzęczywstwili swą pogrozkę zniszczenia miasta. Dzielnica, w której znajduje się 12 fabryk broni, oraz warsztaty zlotnicze przedstawia morze płomieni. Oddziały powstańcze musiały po wkroczeniu do miasta zająć się gaszeniem pożaru.

W obecnej chwili droga do Bilbao, które jest odległe od Durango o 30 km, jest wolna. Powstańcy mają do rozporządzenia szosy i kolej, prowadzącą z Eibar przez Durango do Bilbao. Oddziały narodowe zajęły również wieś Verriz i Banos Bealbeda i odcięły miejscowość Eruma od Bilbao. Ofensywa powstańców rozwija się w dwóch kierunkach: na zachód od Durango bezpośrednio na Bilbao, oraz na północ od Elorrio na Marquina celem dokonania oskrzydającego manewru, który zmusi nieprzyjaciela do cofnięcia się na całym froncie.

Po zdobyciu Bilbao przyjdzie kolej

na Santander i Gijon. Przeważa zdanie, że po osiągnięciu tych celów operacyjnej armii gen. Moli wyruszy nie tylko w kierunku Oviedo, lecz również weźmie udział w walkach na froncie madryckim.

Salamanca. (PAT). Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej z godz. 20 dnia 26 bm.

Na froncie baskijskim napór naszych wojsk na pozycje, zajmowane przez nieprzyjaciela trwa. Rozpaczliwe wysiłki sił rządowych dla obrony okręgu Eibar są daremne. Wojska nasze przeszły linię Malzara, Eibar, Eruma, Mallagia i górę Oiz. Uciekający nieprzyjaciel pozostawił około 100 zabitych i wielką ilość materiału wojennego.

Na froncie Asturii wojska nasze dokonały śmiałego ataku na bagnety pod Marras. „Czerwoni“, zajęci pracami fertyfikacyjnymi, byli atakiem tym zaskoczeni. Pozostawili oni wielu zabitych.

Na froncie armii południowej posunęliśmy nasze linie na odcinku Sierra de Lujar.

Rabat. (PAT). Rozgłoszenia w Verdada podała następującą wiadomość:

Według wiarygodnych informacji min. spraw zagr. rządu w Walencji Alvarez del Vayo odbył rozmowę z pewnym dyplomatą zagranicznym w sprawie pośrednictwa w celu zakończenia wojny domowej.

W związku z tą wiadomością Radio Nacional w Salamance ogłosiło, co następuje:

„Możemy stwierdzić, iż wódz naczelny odrzuci wszelkie formuły porozumienia.“

Niebezpieczne teczki

Warszawa. (Tel. wł.) Zakaz przechodzenia studentom z teczkami, wprowadzony przez rektora Szkoły Głównej Handlowej, został również wprowadzony na inne uczelnie. W pracowniach na medycynie wprowadzono kontrolę teczek. (w)

Rewizyta min. Grabowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Minister sprawiedliwości Grabowski wybiera się około 10 maja do Berlina, ażeby rewizytować ministra sprawiedliwości Francka. Minister Franck w zeszłym roku bawił w Warszawie z wizytą jako komisarz sprawiedliwości Rzeszy.

Śniegi koła żywca

Żywiec. (PAT). W ciągu nocy ubiegłej spadł w górach Beskidu Żywieckiego kilkucentymetrowy śnieg, przy czym mimo dzisiejszej pięknej pogody słonecznej śnieg powyżej 700 m wysokości utrzymuje się nadal.

Aresztowanie narodowców

Łódź. 27. 4. — Onegdaj w Strykowie pod Łodzią policja aresztowała w domach, na ulicy itd. ponad 20 członków Stronnictwa Narodowego. Przyczyny aresztowań nie są znane.

Wyrok na przemytników żydowskich

Łódzka giełda zbożowa

Warunki: nandel hurtowy, paryst Łódź, ładunki wagonowe. Dostawa za 100 kg.:
Zyto 24,25—24,50; pszenica 30,50—30,75; jęczmień browarny 26,50—27,50; jęczmień przemysłowy 23,00—24,00; owtos jednolity 22,50—22,75; mąka żytnia 70 proc. 32,50; mąka pszenna 45 proc. 45,25—46,50; mąka pszenna 55 proc. 43,50 do 44,50; otręby żytnie 13,75—14,00; rzepak 53,00 do 54,00; ziemniaki jadalne 6,25. Uspokojenie spokojne.

Warszawska giełda pieniężna

Belgia 80,25, Holandia 230,40, Londyn 26,10, Nowy Jork (czek) 5,27 5/8, Nowy Jork (kabel) 5,28, Paryż 23,41, Praga 18,37, Sztokholm 134,55, Szwajcaria 120,95. Uspokojenie niejednolite.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:
Na pomnik Sercu Jezusowemu: N. N. św. Łazarz z podziękowaniem za otrzymane łaski 10,— złotych, Antoni Jacek, Poznań, Miodowa 13, 5,—, S. Dominiak i K. Sosnowski zamiast kwiatów na trumnie śp. Bolesława Adamczewskiego 5,—, M. J. 2,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 292,50 zł.
Na chleb św. Antoniego: L. I. znalezione 0,70 zł.
Na Fundusz Obrony Narodowej: Towarzystwo Przemysłowców pod wezw. św. Floriana Poznań-Jeżyce 40,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 161,— zł.

Do szeregu

Dzisiaj w Polsce istnieją dwa ośrodki zdecydowanej myśli i woli politycznej. Jeden to zorganizowany nacjonalizm polski — Stronictwo Narodowe. Drugi to Żydzi z całym kompleksem jawnych i skrytych sprzymierzeńców.

Walka tych dwóch sił jest istotą politycznych zmagani w Polsce. Gdziekolwiek zajrzy, czy do tzw. „frontu ludowego“, czy do jego przejściowego wydania — „frontu demokratycznego“, czy też do różnych formacji pseudonarodowych, przy różnych okazjach tworzonych na zawołanie, to wszędzie zobaczymy, że celem tworzenia tych obozów jest walka z nacjonalizmem polskim. Jedne z tych formacji mają za zadanie tworzenie siły, która mogła fizycznie przeciwstawić się rosnącemu ruchowi narodowemu, inne mają do spełnienia zadania dywersyjne, polegające na chwyceniu w swe szeregi choćby części narodowo myślącego społeczeństwa.

Kto z Polaków nie rozumie istoty tego podziału, ten będzie chodził po omacku, stanie się biernym narzędziem, wykonującym cudze plany.

Dzisiaj już w Polsce tak daleko posunęła się hegemonia żydowska, że dla nas Polaków nie ma innego wyjścia, jak pozbycie się tych obcych żydowskich wpływów. Operacja ta wymaga od nas dużo samozaparcia, dużo poświęcenia, rozumu, energii, woli zwycięstwa, i zdrowych nerwów.

Kto z Polaków od tej walki się usuwa, kto tę walkę stara się „załagodzić“, myśląc, że mogą istnieć „Polacy wyznania moźeszowego“, ten pracuje nie dla Polski, lecz dla jakiegoś mirażu państwa narodowościowego.

Polska ma za dużo mniejszości narodowych, na skutek czego za dużo sił odśrodkowych, burzących najlepszą, najdoskonalszą formę życia narodu — państwo! I my, w naszym położeniu geograficznym i politycznym, nie możemy sobie pozwolić na istnienie wewnątrz nas zorganizowanej i silnej, posiadającej własne cele polityczne grupy narodowej nie polskiej. Niestety u nas grupy takie istnieją i często pracują nawet na korzyść państw ościennych. Taka zaś grupa, jak Żydzi, ma wielkie cele polityczne, zakrojone na miarę mesjanistycznej walki o panowanie nad światem.

W takim położeniu nasz ośrodek narodowy — polski musi być mocno skonsolidowany, musi posiadać nie mdłych zwolenników, patrzących tylko na wynik walki, ale żołnierzy, walczących pod jedną komendą.

Do wytworzenia takiego ośrodka dochodzi się nie pertraktacjami przy zielonym stoliku, nie manifestami, nie deklaracjami. Taki ośrodek wytwarza się w walce, wytwarza się w czynie, wytwarza się przez jasne, szczere sformułowanie ostatecznego celu tej walki.

Stronictwo Narodowe w Polsce taką walkę żołnierzy — nacjonalistów prowadzi od dawna. Celem tej walki jest przede wszystkim pozbycie się zupełne i bezkompromisowe Żydów z naszego życia politycznego i gospodarczego, zbudowanie państwa opartego mocno o Kościół katolicki, państwa narodowego, stojącego na straży rozwoju naszej cywilizacji, rozwoju naszej kultury i sztuki; państwa, w którym nie było obok bogaczy — nędzarzy, państwa o sprawiedliwym podziale dochodu społecznego, o upowszechnionej własności, państwa opartego na surowym, lecz wszystkich Polaków jednako obowiązującym prawie. Państwa, które by potęgą swe-

Zółwi postęp prac na terenach Wystawy Światowej

Na 190 pawilonów tylko 3 gotowe!

Paryż. (Tel. wł.) Tereny Wystawy Światowej zwiędzia ostatnio grupa dziennikarzy zagranicznych. Stwierdzono, że na ogólną liczbę 190 pawilonów prace budowlane zostały ukończone przy 3 pawilonach; belgijskim, włoskim i prasy. Na ukończeniu są pawilony: niemiecki, sowiecki, duński, szwajcarski, grecki, portugalski, mo-

nachijski i luksemburski.

Pawilony holenderski i polski mają już ukończone zarysy, ale prace budowlane jest jeszcze dużo. Nie zaczęto w ogóle robót przy pawilonie Chin i republiki Costarica. Ukończony jest już całkowicie wielki most na Sekwanie, tzw. „Most Jeny“, który specjalnie poszerzony został dwukrotnie.

Wyrok na przemytników żydowskich

Gdynia. (Tel. wł.) We wtorek, w godzinach południowych, Sąd Okręgowy w Gdyni ogłosił wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko żydowskiemu przemytnikom o przewożeniu walut w wydrążonych nogach leżanek.

Skazano głównego oskarżonego, Majera Urbacha, za wszystkie przestępstwa objęte aktem oskarżenia, na 8 lat więzienia i 100 tysięcy złotych grzywny oraz pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg pięciu lat. Jako łączną karę sąd orzekł 4 lata więzienia i 100 tysięcy zł grzywny. Drugi oskarżony Gerson Mortenfeld skazany został na 2 lata i 6 miesięcy więzienia oraz 30 tys. zł grzywny, jego żona Chaja

Mortenfeldowa otrzymała rok i 6 mies. więzienia oraz 20 tys. zł grzywny. Nusyn Gutglas skazany został na 1 rok i 6 mies. więzienia oraz 5 tys. zł grzywny, wreszcie Jakób Lerner na 6 mies. więzienia i 500 zł grzywny.

W motywach sąd orzekł, że oskarżeni stanowili częstokroć wielkiej organizacji przemytniczej, która zawodowo trudniła się przemytem za granicę walut i środków płatniczych, wyrządzając tym wielką szkodę skarbowi państwa polskiego. Sąd orzekł konfiskatę zajętych walut i środków płatniczych o łącznej wartości 120 tysięcy złotych.

Skazani pozostali oczywiście nadal w areszcie. (p)

Przyjazd min. Goebelsa do Gdańska

Gdańsk. (Tel. wł.) Na dzień 7 maja br. zapowiadany został przyjazd do Gdańska ministra propagandy Rzeszy Goebelsa. (w)

Niepożądana książka

Londyn. (PAT) Adwokat Allen i Overy wytoczyli w imieniu księcia Windsoru proces Geoffreyowi Dennisowi i firmie „William Heinemann Ltd.“, autorowi i wydawcom książki pt. „Kommentarze na temat koronacji“, domagając się odszkodowania za oszczerstwo. Na żądanie adwokatów wydawcy już wycofali książkę z obiegu.

Geoffrey Dennis, znany pisarz i członek sekretariatu Ligi Narodów, podał we wspomnianej książce surowej krytyce byłego króla i jego otoczenie.

go narodowego ducha i siłą oręża umiało bronić i rozszerzać swoje granice.

W walce o te ideały żołnierz-nacjonalista polski poniósł już duże ofiary. Ofiary ze swego życia i mienia. Wielu w tej walce poległo, wielu straciło zdrowie, wielu do dzisiejszego dnia cierpi za sprawę narodową. Walka jednak o wielką ideę wymaga wielkich ofiar. W walce tej żołnierz-nacjonalista krzepnie i w siły rośnie!

W wielkie dni świąt narodowych idzie w szeregi z dumnie podniesio-

łą głową. Wie bowiem, że na niego są dzisiaj zwrócone oczy wszystkich Polaków, wie że swoją bezinteresowną, ofiarną walką daje przykład innym, że buduje wiekopomne dzieło, że spełnia największe zadanie obecnego pokolenia — uwalnia Polskę od Żydów.

Ci, co stoja na chodnikach widzą w maszerujących szeregach Stronnictwa Narodowego jedynie dziś w Polsce armię walczącego narodu — armię Polski Katolickiej, Narodowej i Wielkiej.

Z. M.

**Przed pogrzebem
śp. Michała Drzymały**



Ś. P. MICHAŁ DRZYMAŁA

Starosta krajowy w Poznaniu wysłał w dowód po śp. Michała Drzymałę, Józefie Drzymałowej w Grabównie pismo kondolencyjne treści następującej:

„Łącząc się w głębokim żalu po zgonie śp. Michała Drzymały, nieustraszonego bojownika o polskość ziemi wielkopolskiej, składam Pani w imieniu Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego wyrazy najszczerzego współczucia. (—) Begale.”

Jak się dowiadujemy, w pogrzebie śp. Michała Drzymały, który się odbędzie w Miasteczku n. Notecią w jutrzejszy czwartek, uczestniczyć będzie z ramienia Urzędu Wojewódzkiego nacelnik Strzeszewski. Uczestniczyć będzie w pogrzebie również delegat Starostwa Krajowego w Poznaniu, oraz delegacja zarządu miejskiego w Poznaniu. (kl)

Na krawędzi dnia

O polskość adwokatury

Do wszystkich członków Związku Adwokatów Polskich zostało rozesłane zaproszenie na zjazd, który odbędzie się w Warszawie dnia 8 i 9 maja.

W zaproszeniu czytamy:

„Zjazd ten ma stać się widomym i wymownym znakiem zjednoczenia ogółu Polaków w walce o polskość adwokatury w naszym państwie.

„Do takiego zjednoczenia w imię wspomnianego celu zarząd główny Z. A. P. wezwał już wszystkich adwokatów Polaków w swej uchwałie z dn. 12/13 grudnia 1936 r. rozesłanej wówczas wszystkim członkom związku i podanej do wiadomości publicznej w prasie.

„Dotychczasowym wynikiem powyższego apelu jest żywiołowy napływ nowych członków Związku Adwokatów Polskich we wszystkich jego oddziałach, skupienie w nim adwokatów Polaków bez różnic przekonań i poglądów politycznych.

„Zwołany obecnie zjazd ma być zasadniczym i nader istotnym etapem przedsięwziętych poczynań.

„Zarazem na zjeździe zabrzmieć powinien mocny i donośny głos zbiorowy adwokatury polskiej — w obliczu grozących jej niebezpieczeństw w zasadniczych kwestiach, od których należytego rozstrzygnięcia i zatwierdzenia zależy jej byt i rozwój.”

Dlatego też związek nawołuje, aby w zjeździe wzięli udział nie tylko członkowie, ale także wszyscy adwokaci-Polacy w charakterze gości.

Adwokaci-Żydzi w Niemczech

„Juristische Wochenschrift” zamieszcza dane cyfrowe o stanie adwokatury w Niemczech. Cyfry te przedstawiają się następująco:

„W dniu 1 stycznia 1937 na terenie Rzeszy dopuszczonych było do praktyki 18004 adwokatów, w tym nie-Aryjczyków 2273 (12 pct). 1 stycznia 1936 liczba adwokatów nie-aryjskich wynosiła 2552.

Konferencja obrońców z inż. Doboszyńskim i tow.

Jak brzmi sprzeciw studenta Wachały, oskarżonego w procesie o „zajścia myślenickie” — Adwokaci Stypułkowski i Czerwiński z Warszawy oraz dr Pozowski, dr Stuhr, dr Kuśnierz i apl. mgr Jaworski z Krakowa omówili z oskarżonymi środki dowodowe oraz ustalili listę świadków — Możliwość przesunięcia terminu procesu przeciw towarzyszom inż. Doboszyńskiego

Kraków, 27. 4. Marian Wachała, stud. U. J., który brał udział w głośnej wyprawie inż. Doboszyńskiego i tow. na Myślenice, wniósł przez swojego pełnomocnika i obrońcę dra Adama Pozowskiego sprzeciw przeciw aktowi oskarżenia prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie. Sprzeciw ten brzmi następująco:

„Wnoszę sprzeciw przeciw aktowi oskarżenia Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 15 kwietnia 1937 r. Nr I Ds. 224/36 w sprawie do sygn.: IV. K. 375/37 na zasadzie art. 287 lit. d) k. p. k., mianowicie z powodu niewłaściwości sądu i wnoszę o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych w Krakowie, a na uzasadnienie

tych wniosków wyszczególniam następujące zarzuty w tym swoim sprzeciwie:

„W doręczonym mi akcie oskarżenia, obejmującym poza mną jeszcze 48 dalszych oskarżonych, Pan Prokurator stwierdza, że sprawa ta podlega rozpatrzeniu przez Sąd Okręgowy w Krakowie w składzie trzech sędziów. A równocześnie w tej sprawie doręczono akt oskarżenia inż. Adamowi Doboszyńskiemu, w którym Pan Prokurator stwierdza, że ta sprawa do sygn. IV K. 376/37 podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Krakowie z udziałem przysięgłych

„Oba akty oskarżenia obejmują te same zarzucane nam przestępstwa.

Dlatego winny być rozpatrywane łącznie przez jeden sąd właściwy dla oskarżonego, któremu akt oskarżenia zarzucha najpoważniejsze przestępstwa.

„Sąd Okręgowy w Krakowie postanowieniem z dnia 17 kwietnia 1937 r. sygn.: IV K. 375/37 wyłączył z tej wspólnej sprawy sprawę oskarżonego inż. Adama Doboszyńskiego.

„Na to postanowienie wniósłem zażalenie, gdyż w sprawie o tak zw. „zajścia myślenickie” winna toczyć się jedna rozprawa, obejmująca wszystkich oskarżonych i to przed Sądem Przysięgłych w Krakowie.

„Jeżeli Sąd uznał na wniosek Pana Prokuratora, że dla sprawy inż. A. Doboszyńskiego właściwy jest Sąd Przysięgłych w Krakowie, to w następstwie tego dla mnie oraz pozostałych 48 oskarżonych właściwym jest ten sam Sąd.

„Trudno jest rozłączyć i osobno rozpatrywać przed dwoma odrębnymi o całkiem innym charakterze sądami — jedną i tę samą sprawę, jedno i to samo przestępstwo.

Rozpoznanie mojej sprawy i pozostałych 48 oskarżonych odrębnie i przed innym sądem nie uprości i nie ułatwi postępowania, gdyż przeciwnie w tej samej sprawie, mającej ten sam stan faktyczny, będzie musiało się toczyć dwa razy postępowanie dowodowe na te same okoliczności, jak świadczą o tym uzasadnienia obu aktów oskarżenia, niczym się nie różniące i powołujące te same powody.

„Poza tym odrębne rozpatrywanie tych dwu spraw nie pozwoli ani jednemu sądowi, ani drugiemu na swobodną ocenę dowodów, gdyż jednemu i drugiemu sądowi będzie brakowało bezpośrednich wyjaśnień współoskarżonych, które nie dadzą się zastąpić zwykłym odczytaniem wyjaśnień z akt. Nadto — w razie osobnego rozpatrywania tych spraw i rozpoczęcia wcześniej rozprawy przeciw mnie i dalszym 48 oskarżonym — sąd nie będzie miał w ogóle wyjaśnień inż. Doboszyńskiego, niesłychanie cennych i stanowczych przy rozpatrywaniu naszej sprawy.

„Wreszcie i polityka sądowa nie powinna zezwolić na to, by jedna instytucja sądowa oddziaływała na wyrokowanie drugiej instytucji sądowej i w ten sposób kępowała swobodną ocenę dowodów, co w tym wypadku musi nastąpić, gdy ta sprawa będzie rozpatrywana przed dwoma odrębnymi sądami. Gdyby więc nawet zachodziły warunki z artykułu 31 k. p. k. — to należałoby i tak sprawę tę rozpatrywać łącznie i nierozdzielnie tak naturalnie, aby uniknąć niebezpieczeństwa różnej oceny przez dwa różne sądy tej samej sprawy.

„W interesie więc wymiaru sprawiedliwości leży, by moja sprawa i dalszych 48 oskarżonych — robotników i chłopów z powiatu krakowskiego — nie została pozbawiona instytucji sądów przysięgłych, jedynie właściwej dla rozpoznania tej sprawy.”

Kraków, (Tel. wł.) We wtorek, w godzinach południowych, odbyła się w wzięniu św. Michała 4-godzinna konferencja obrońców z inż. Doboszyńskim i kilku głównymi oskarżonymi w procesie o głośną „wyprawę myślenicką”. W konferencji wzięli udział adwokaci Stypułkowski i Czerwiński z Warszawy oraz dr Pozowski i apl. mgr Jaworski z Krakowa. W czasie konferencji omawiano środki dowodowe, które obrona zamierza, a poza tym ustalono listę świadków obrony.

Po południu wszyscy wymienieni wyżej obrońcy wraz z dwoma dalszymi adwokatami krakowskimi, drem Stuhrem i drem Kuśnierzem, również zgłoszonymi jako obrońców w tym procesie, odbyli drugą konferencję, dotyczącą obrony inż. Doboszyńskiego i jego kolegów.

W Krakowie przypuszczano, że pierwszy proces przeciwko 49 oskarżonym kolegom inż. Doboszyńskiego odbędzie się już w drugiej połowie maja, zaś proces przeciwko inż. Doboszyńskiemu w drugiej połowie czerwca. Wobec jednak wniesienia sprzeciwu przeciwko aktom oskarżenia, zarówno inż. Doboszyńskiego jak i po-



Echa konsekracji nowego biskupa śląskiego. Ks. biskup-sufragan Bienek w otoczeniu dostojników wychodzi po uroczystej konsekracji z Katedry.

Akty sabotażu w Grębocinie na Pomorzu

Jakaś zbrodnicza ręka uniemożliwia pracę robotnikom w dwu cegielniach

Toruń, 27. 4. — Jak donosi „Słowo Pomorskie”, opinia publiczna w Grębocinie na Pomorzu zaalarmowana jest coraz częstszymi aktami sabotażu na terenie cegielni „Cegla” w Grębocinie. Akty sabotażu datują się już od roku 1934.

Ostatnio cegielnia grębocińska przystąpić miała do wykonywania zamówień, jednak okazało się, że zatopiono gliniankę, uniemożliwiając w ten sposób sobie produkcję cegielni. W ten sposób pozbawiono pracy 120 robotników.

Kiedy szkoda ta została naprawio-

na, okazało się, że maszyny są rozmyślnie popsute. I znów robotnicy czekają na pracę, a właściciel traci około 2000 zł dziennie.

Zaznaczyć należy, że i w drugiej Grębocińskiej cegielni skradziono pasy zapędowe do maszyn, wskutek czego nie można było cegielni uruchomić. W sprawie tych sensacyjnych sabotaży prowadzi dochodzenie policja. Do obecnej chwili jednak nie udało się sprawców wykryć.

Dawid Muszkat „sprzedaje” cenne obrazy

Oszusta wspólnie z jego „pomocnikami” aresztowano — Poškodowali oni międzynarodowych handlarzy obrazami na 10.000 złotych

Warszawa, (Tel. wł.) Po śmierci hr. Jakuba Potockiego, który stworzył wielką fundację naukową, ktoś ogłosił w pismach, że wykonawcy testamentu mają sprzedać z wolnej ręki rzadkie i cenne dzieła sztuki.

Handlarze dowiedzieli się, jakie przedmioty zawierają zbiory w Helenowie pod Warszawą i nie szczędzili trudu, by do tych zbiorów dostać się. Przyjechali z Amsterdamu, Wiednia, Paryża a nawet z Nowego Jorku.

Wszyscy byli poinformowani, że do wykonawcy testamentu można się dostać tylko przez antykwariusza Dawida Muszkata, głośnego na bruku warszawskim pośrednika. Muszkat przyniósł zbiór fotografii oraz spis dzieł

sztuki, przeznaczonych na sprzedaż i doprowadził do rzekomych rozmów z wykonawcą testamentu Czurukiem. Handlarze podpisali umowę na kupno-sprzedaż wyszczególnionych i sfotografowanych dzieł sztuki, wpłacając na poczet należności 400 tys. zł — 100 tys. gotówką. Dzieła miały być dostarczane w przeciągu dwóch miesięcy.

Upłynęło pół roku i wtedy dopiero kupcy dowiedzieli się, że padli ofiarą oszusta. Muszkat sprzedał tylko fotografie a rolę wykonawcy testamentu odegrał zrzęcznie jego wspólnik Roman Dutkiewicz. Muszkat pobrał od kupna prowizję w sumie 10 tys. zł. Obu oszustów osadzono w areszcie śledczym.

„Największą jest liczba adwokatów nie-aryjskich na terenie berlińskiej izby adwokackiej: 1 stycznia 1937 wynosiła ona 934 na ogólną liczbę 2858. 1 stycznia 1936 liczba nie-aryjskich adwokatów na terenie berlińskim wynosiła 1036 (34,4 pct), zaś 31 grudnia 1933 — 1152 (40 pct).

„Na terenie innych izb adwokackich by-

ło w dniu 1 stycznia 1937: Frankfurt 115 nie-Aryjczyków na 451 adwokatów, Hamburg 112 na 885, Monachium 105 na 908, Wrocław 213 na 1002.”

Kiedyż doczekamy się w Polsce takiego systematycznego odżydzania naszej, tak bardzo zażydzonej, palestry?

zostalym oskarżonym, w którym to sprzecznie obrońcy domagają się łącznego rozpatrzenia sprawy przed Sądem Przysięgłych, istnieje prawdopodobieństwo, że łączny ten proces odbędzie się w drugiej połowie czerwca. Gdyby jednak sprzeczni zostali oddalony, wówczas oba procesy odbyły się prawie równocześnie.

W ciągu srody obrońcy z powyższych procesów odbędą dalsze konferencje z pozostałymi oskarżonymi, przebywającymi w więzieniu św. Michała. W piątek odbędzie się konferencja obrońców z oskarżonymi, pozostającymi na wolności. W obu tych konferencjach wezmą udział wyłącznie obrońcy krakowscy.

*

Do obrony towarzyszy inż. Doboszyńskiego oraz jego samego zgłosiło się dotąd kilkudziesięciu adwokatów z całej Polski. Ze względów technicznych jednak, w pierwszym procesie towarzyszy inż. Doboszyńskiego wystąpi prawdopodobnie kilkunastu adwokatów, a na rozprawie przeciwko inż. Doboszyńskiemu, gdyby jego proces odbywał się osobno, tylko kilku obrońców.

W kołach sądowych zwracają już dziś uwagę na szczupłość pomieszczenia w największej sali Sądu Okręgowego w Krakowie, w której odbędzie się proces. Sami bowiem oskarżeni (49) zajmą co najmniej połowę sali. Do tego dojdzie ława obrońców i ława przysięgłych oraz miejsca dla dziennikarzy, których przyjazd w dużej ilości już dziś jest zapewniony. Wówczas dla publiczności nie pozostaje już wiele miejsc, to też niewątpliwie przysłużyć się będzie mogła procesowi nie duża ilość osób, i to tylko za specjalnymi kartami wstępu. (kg)

Nowi mistrzowie pięściarscy Polski



Koziołek, Chrostek, Woźniakiewicz, Sipiński, Pisarski, Szymura, Piłat.



Sobkowiak, Czortek, trener Stamm, Polus i Chmielewski, którzy obok Woźniakiewicza, Sipińskiego, Szymury i Piłata, stanowią naszą reprezentację na mistrzostwa Europy w Mediolanie.

Walne zebranie Z. Z.

W Warszawie odbyło się walne zebranie Związku Polskich Związków Sportowych, które zgalił prezes Z. Z. min. Ulrych, po czym zarządzono jednogłośnie ciszę dla uczczenia pamięci zmarłych w roku ubiegłym zasłużonych działaczy sportowych.

Następnie zabrał głos dyrektor Państwowego Urzędu W. F. gen. Olszyna-Wilczyński, informując zebranych, że większość związków przyjęła już nowy, ramowy statut Z. Z. i teraz należałoby tylko wprowadzić reorganizację sportu polskiego jak najprędzej w życie. Gen. Wilczyński poruszył również sprawę sportu szkolnego, oświadczając, że jest ona najpoważniejszą troską naczelnych władz sportowych i że czynione są starania, jak najszerszego ujęcia w ramy organizacyjne sportu szkolnego na terenie samych szkół.

Plk Kiliński w sprawozdaniu z działalności zarządu stwierdził, że rzeniem reorganizacji jest podniesienie autorytetu władz sportowych.

Sprawozdanie Komitetu Olimpijskiego składał plk. Głabisz, podkreślając konieczność obeśnania przyszłej olimpiady w Tokio i rozpoczęcia już teraz przygotowań do tych igrzysk.

Delegat Związku Pływaków p. Baranowski krytykował ramowy statut Z. Z.

Po złożeniu sprawozdania komisji rewizyjnej udzielono jednogłośnie absolutorium ustępującym władzom. W wyniku wyborów do zarządu weszli, na miejsce ustępujących członków: dyr. Szlachciak, mgr. Kierkowski, plk. Barzykowski, dr. Orłowicz, inż. Jerzy Grabowski, plk. Steifer, prof. Weyrauch, plk. Gebel i plk. Kuentler.

Kolarstwo

Wyścig szosowy Łódź — Wrocław. Przed kilkoma miesiącami donosiliśmy o projektach łódzkich władz kolarskich zorganizowania w tym sezonie szosowego wyścigu kolarskiego Łódź — Wrocław lub ewentl. Łódź — Berlin. Zarząd L. O. Z. K. prowadził w tej sprawie ze związkami niemieckimi pertraktacje i sprawa organizacji wyścigu znajduje się na dobrej drodze. Związek niemiecki zgadza się na wyścig Łódź — Wrocław, przy czym oba zespoły kolarskie były uzupełn. zawodnikami tych miast, przez które będzie prowadzić trasa wyścigu. Obecnie władze kolarskie Łodzi czekają na zatwierdzenie wyścigu przez kolarskie władze polskie, po czym dopiero zostanie ustalony ścisły termin tej ciekawej imprezy.

100 km mistrzostwo Łodzi. Do pierwszego w Łodzi wyścigu szosowego na dystansie 100 km, który odbędzie się w najbliższą niedzielę, a mianowicie: Wima 2

zespoły, L. K. S., Ł. T. K., Orle, Zjednoczone i Boruta po 1. Trasa biegu została zmieniona wobec złego stanu szosy. Start nastąpi o godz. 8 rano z przed Parku Wolności w Pabianicach, przy czym wyścig odbędzie się na trasie Pabianice — Łask — Zduńska Wola — Sieradz. Półmetek mieścić się będzie 2 km za Sieradzem, skąd kolarze zawrócą do Pabianic.

Pięściarstwo

Katowicki Policjny KS. otrzymał od berlińskiego Polizei-Vereinu zaproszenie na wielki turniej międzynarodowy policjantów-bokserów, projektowany na 5 maja. Na prośbę Policjnego KS o przełożenie terminu (w dniu 5 maja Piłat startuje w Mediolanie) berliński klub przełożył turniej na dzień 21 maja i zaprosił zawodników polskich po jednym w wadze lekkiej i półśredniej oraz po dwóch w wadze średniej i ciężkiej. Policjny KS. (Katowice) z zaproszenia skorzysta i wyśle: do wagi lekkiej Maneckiego (Ruch), półśredniej — Kolonkę (PKS), średniej — Wiedemana (Ruch) i Kurka (PKS) oraz w ciężkiej — Piłata. Kierownikiem drużyny polskiej będzie zastępca komendanta policji śląskiej — Jeziorski.

Berlińczycy nie przyjadą do Łodzi. Sekcja pięściarska łódzkiego Geyera przez dłuższy czas prowadziła pertraktacje ze znaną berlińską drużyną Polizei Sport-Verein w sprawie przyjazdu na dwa spotkania do Polski. Początkowo Geyer miał sprowadzić berlińczyków wspólnie z pabianickim Kruszennerem, a następnie po zrezygnowaniu pabianician w Warszawskim Okęciem. Obecnie jednak dowiadujemy się, że Okęcie wobec przeżywanego kryzysu zrezygnowało w tych dniach z rozegrania meczu z drużyną niemiecką, a ponieważ sprowadzenie Niemców na jedno spotkanie do Łodzi nie kalkuluowało się finansowo, Geyer w dniu wczorajszym odwołał przyjazd berlińczyków.

Przyznanie Pisarskiemu zwycięstwa nad Majchrzyckim budzi w prasie pewne zastrzeżenia, którym najwyraźniejszy wyraz daje „I. K. C.”, pisząc: „Zwycięzył Pisarski na punkty. Moralnym jednak zwycięzcą był Majchrzycki, który pokazał starą szkołę w jej dobrym wydaniu. Majchrzycki walczył czysto, czego nie można powiedzieć o Pisarskim, zwłaszcza w ostatniej rundzie.”

I. K. P. zdobywa puchar. Jak wiemy na terenie łódzkiego okręgu odbywały się rok rocznie zawody pięściarskie o puchar im. ś. p. Otto Landecka. W bież. roku do finału zakwalifikowały się zespoły I. K. P. i Kruszennera. Wynik finałowego spotkania brzmiał remisowo 8:8 i w myśl regulaminu rozrywek powinien być powtórzony w celu wyłonienia kandydata do nagrody. Dowiadujemy się jednakże, że I. K. P. w sprawie tego spotkania założył

n 42 121

protest, motywując go tym, iż zgodnie z regulaminem zespół startujący w turnieju powinien dysponować pełnymi sześcioma wagami. W tym wypadku Kruszenner wystawił 5 normalnych zawodników, szósty nie stawiał się w ogóle, siódmy miał nadwagę, a ósmy znów miał niedowagę. Zgodnie z regulaminem, delegat wydziału sportowego L. O. Z. B. powinien od razu nie zezwolić na stoczenie walki punkt, a zgodzić się jedynie na spotkanie towarzyskie.

Opierając się na tym, władze pięściarskie zweryfikowały spotkanie i uznając słuszne odwołanie I. K. P. przyznały mu walkower 16:0, a co za tym idzie i nagrodę w postaci pamiątkowego pucharu.

Pisarski zgłoszony do L. O. Z. B. Zgodnie z umową między łódzkim Geyerem i warszawskim Okęciem, że Pisarski po indywidualnych mistrzostwach Polski otrzyma zwolnienie z macierzystego klubu dla Geyera, fakt ten został w dniu wczorajszym dokonany i Geyer zgłosił Pisarskiego do L. O. Z. B.

Piłka nożna

Trzy spotkania L. K. S. Na najbliższą niedzielę drużyna ligowa L. K. S., wyjedzie na Śląsk, gdzie w Wielkich Hajdukach rozegra spotkanie z mistrzem Polski Ruchem. Szanse łodzian w tym spotkaniu są minimalne, gdyż jak pokazał niedzielny mecz z Wartą znajdują się oni w fatalnej formie. Drugie spotkanie L. K. S. rozegra w czwartek 5 maja. Będzie to mecz o charakterze międzynarodowym, gdyż przeciwnikiem ligowców łódzkich będzie znakomita drużyna wiedeńska Florisdorfer A. C. W następną zaś niedzielę 9 maja L. K. S. gra w Łodzi z Garbarnią. Z pozostałych spotkań ligowych w dniu 2 maja odbędą się jeszcze następujące mecze: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek natomiast dnia 3 maja odbędzie się w Chorzowie Garbarnia — A. K. S.

Szermierka

Półfinały o drużynowe mistrzostwo Polski odbędą się w dniu 2 maja. We Lwowie spotkają się lwowski Klub Szermierczy, Wawel (Kraków) i I Śląski Kl. Szermierczy; w Poznaniu zaś AZS (Poznań), Pocz. PW (Łódź) i AZS (Warszawa). Spotkania odbędą się w ciągu jednego dnia na szpady i szable, przy czym każdy klub wystawia po czterech zawodników do każdej broni. Spotkanie w Poznaniu organizuje tutejszy AZS, a walki odbędą się na sali Okręg. Ośrodka WF. Zwycięzcę obu półfinałów spotkają się w finale z ubiegłorocznym mistrzem Polski, którym jest Policjny KS. Katowice. Finał odbędzie się 29 czerwca w Warszawie.

Kwestia żydowska zjawia się wszędzie. „Oregownik” omówił już broszurę współpracownika „Robotnika” „Essigmanna-Borskiego, propagującą emigrację Żydów z Polski: nie może mu tego wystąpienia wybaczyć prasa narodowo-żydowska, atakująca zawzięcie i autora i PPS.

Ze tam się coś popsuło, widać to z zapowiedzi pierwszomajowych. Tegoroczne obchody socjalistyczne będą się odbywały wedle narodowości: będziemy mieli w Warszawie trzy obchody polskie: PPS., Moraczewskiego i Jaworowskiego, oraz cztery żydowskie: „Bundu”, lewicy i prawicy „Poalej-Sionu” oraz Niezależnej Partii Pracy.

Dawnymi laty współpraca socjalistyczna wyrażała się silniej: teraz rozlaży się wszystko coraz bardziej.

*

Pan Drojanowski był prezydentem komisarycznym m. Lwowa. Później przeszedł do Warszawy do ministerstwa skarbu, gdzie jest nawet dyrektorem departamentu. Należał do wybitnych działaczy B. B. W. R.; przypuszczają należy, że dzisiaj pracuje w OZO-nie.

Na zjeździe Związku Miast, na którym się znalazł jako dawny działacz samorządowy z urzędu — co to za anomalie! — wystąpił zdecydowanie i bezwzględnie przeciwko wnioskowi działacza narodowego o wprowadzenie paragrafu aryjskiego do statutu Związku Miast.

Paradoksalna sytuacja. P. Starzyński, który przedzierzgnął się teraz głównie w działacza „ozonowego”, sam jest komisarzem komisarycznym, a na zjeździe wygłosił przemówienie, będące właściwie propagandą „Ozonu”. Twierdzi on, że nowa organizacja ma za zadanie wydobyć ze społeczeństwa nowe siły, cieszące się zaufaniem. Tymczasem i p. Starzyński i p. Drojanowski byli tylko komisarzami nominowanymi, tym samym nie mogą być wyrazicielami woli i opinii szerszych mas społecznych. Zawsze się mówilo, a bodajże i „Ozon” stoi na takim stanowisku, że samorząd jest szkołą życia publicznego, a tu nawet o ustroju organizacji samorządowców chcą decydować... komisarze! Tak wygląda rzeczywistość nasza.

WARSZAWIANIN.

Pięć minut cierpliwości

Przygotowania do 1 maja — Demokraci z nieprawdziwego zdarzenia — Demokracja Rosji i Francji — Pięć minut, to i tak za dużo

Łódź, 27 kwietnia
W związku ze zbliżającym się dniem pierwszego maja, zgodnie z dyrektywami Kominternu, wzmocniono agitację na rzecz demokracji. Łódź zarzucona jest nielegalnymi ulotkami, gdzie aż do znudzenia powtarza się na wszelkie sposoby ten rarytynny wyraz. PPS również lansuje demokratyczne hasła, jakby jej za to Moskwa grubo płaciła, a sekundeje w tej akcji konserwa i sfery wielokapitalistyczne. Słowem, wszędzie gdzie żydowskie wpływy, tam i hasła demokratyczne!...
Stosunek ducha narodowego do demokracji jest znany, jednak bądźmy przez pięć minut demokratami. Spróbujmy rozumować wedle klasycznych kanonów demokratycznych i zobaczmy, co z tego wyjdzie.

Demokracja — to rządy ogółu. Władza ustawodawcza i wykonawcza tudzież sądowna, zdaniem demokratów, powinna brać swe źródło z woli ogółu obywateli. Wiadomo jednak, że trudno przypuszczać, aby wszyscy obywatele nieli zawsze to samo zdanie. Zazwyczaj część chce jednego, a druga część czegoś wręcz przeciwnego. Co wówczas należy czynić?

Demokracja odpowiada, że decyduje w tym wypadku wola większości. Tak się też zazwyczaj w praktyce dzieje. W organizacjach rządzących się zasadami demokratycznymi prezesem zostaje kandydat większości, polityka organizacji tej jest taka, jakiej życzy sobie większość itd. Podobnie dzieje się i w państwach o ustroju demokratycznym; głową państwa zostaje kan-

dydat większości, prawa są takie, jakie większość podyktuje, linia polityki również... Mniejszości może się to nawet bardzo nie podobać, więcej, może to być nawet dla państwa wręcz szkodliwe, ale zasada jest niezłomna: decyduje wola większości. Przykładów na potwierdzenie tego można przytoczyć bardzo wiele. „Sucha” ustawa w Stanach Zjednoczonych przeszła wobec strasznego sprzeciwu znacznej mniejszości, jak to było łatwo przewidzieć, przyczyniła się do ostatecznej demoralizacji kraju, ale większość tak chciała!... Bardzo znaczną część narodu francuskiego po aferze Stawiskiego żądała ukarania winnych, ale wybory zdecydowały inaczej: większość wypowiedziała się za tymi, którzy popierali protektorów tego Żyda-aferzystę i im



WŁADYSŁAW FOLKIŃSKI

profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ostatnio wybrany prezesem Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego.

3000 chłopów manifestuje na cześć Obozu Narodowego

Wspaniałe zebranie Stronnictwa Narodowego w Łękińsku

Radomsko, 27. 4. Dnia 25 bm. odbyła się wielka uroczystość poświęcenia proporcy Stronnictwa Narodowego koła Czyżów w Łękińsku. Już od wczesnego rana z okolicznych wiosek ściągali do Łękińska liczne grupy członków Stron. Narodowego.

Uroczystości rozpoczęły się raportem, który kierownik obwodowy p. Janczyk Tadeusz zdał kier. org. p. J. Stysińskiemu, meldując 3 tysiące obecnych. Po raporcie udano się w kierunku szeregach do miejscowego kościoła, gdzie po nabożeństwie ks. wikariusz poświęcił proporzec i odmówił modlitwę o Wielką Polskę.

Po nabożeństwie odbyła się przed władzami organizacyjnymi S. N. defilada, w której udział wzięło z górą 3 tysiące członków, po czym odbył się wiec polityczny pod hasłem „Precz z komuną”. Przemówienia wygłosili pp. Jan Bańcerk z Górki, Jan Misiak z Łękińska i J. Stysiński z Radomska. Wszystkich mówców nagrodzono huraganowymi okłaskami.

Zebranie zakończone odegraniem przez orkiestrę „Jeszcze Polska nie zginęła” i odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Szanujmy honor robotnika polskiego!

Przed żydowsko-komunistycznym obchodem pierwszomajowym

Pierwszy dzień maja obrala sobie socjal - żydo - komuna za swoje święto nienawisci, w czasie którego w górę wzniesione zacięnie pięści Żydów i ich najemnych pacholców znowu w tym roku będą grozić naszej religii, naszemu narodowi, naszemu państwu, naszej armii, naszym rodzinom i naszej wielowiekowej cywilizacji i kulturze narodowej!

Z bolszewickiej Rosji płyną do Polski dziesiątki tysięcy, a nawet setki tysięcy dolarów, ociekających i lepkich od krwi i łez chłopów i robotników rosyjskiego. Za cenę bowiem straszliwej niewoli, ucisku i krzywdy chłopów i robotników rosyjskiego — pragnie żydokomuna śladem Hiszpanii rozpuścić w Polsce najstraszliwszą walkę bratobójczą naszego narodu, by przez to zapłonąć na naszej ziemi, zgotować nam

los niewolników i zakuć nas w kajdany wschodnio-żydowskiego barbarzyństwa i zewierzenia.

Pamiętamy przeszłoroczne obchody pierwszomajowe. Pamiętamy, jak żydowscy najemnicy nieśli w tych pochodach portrety Żydów Marksa, Lassala, Trockiego i Bluma! Pamiętamy jak żydowskie wyrostki wykrykiwały w Łodzi i w innych miastach Polski „Precz z religią”, „Precz z Kościołem”, „Precz z Polską”, „Precz z armią”, „Niech żyje Rosja Sowiecka” itp.

Powinniśmy zrobić wszystko, by w tym roku ani jeden polski robotnik nie brał udziału w pierwszomajowym żydowsko-komunistycznym „fajerwerku”!

Szanujmy naszą godność narodową! Szanujmy honor robotnika polskiego!

przypadła w udziale władza, a nie tym, którzy pragnęli wyświetlenia tej ohydnej afery...

Tak chciała większość! Zasady demokratyczne są nieublagane, większość decyduje.

Zalóżmy teraz, że Polska jest nawskroś demokratycznym państwem. Większość życzy sobie, aby żydostwo wyjechało, zatem nie ma o czym dyskutować, skoro wola większości jest miarodajna! Wedle zasad demokracji żydostwo powinno pakować lachy i pokornie wiać na Madagaskar, czy w dorzecze Amazonki, czy do Grenlandii! Chyba, że Żydzi nie uznają zasad demokracji, chyba że się nie zgadzają z zasadą, że wola większości decyduje. Sprawa jest zupełnie jasna!

Ale żydostwo, które tak dziś gorąco popiera wespół z Kominternem demokrację, nie tylko nie szykuje się do wyjazdu, lecz upiera się, że przeciwnie zostanie!

Bo podobno jest chronione przez prawo mniejszości.

Cóż to jest za prawo?

Ma ono gwarantować mniejszości wolność przekonań, ma zabezpieczać mniejszość przed przewagą ze strony większości. Zgódźmy się chwilowo i na to.

Idźmy nawet dalej; załóżmy na chwilę, że nacjonalisci są w Polsce mniejszością. Wówczas nawet mają jako mniejszość swe prawa; nie mogą narzucić wedle demokratycznej doktryny woli pozostałym obywatelom, ale mogą chyba głosić swe zasady, mogą przekonywać, mogą mieć swoje przekonania!

Tak by się zdawało, jednak demokracja tego nie uznaje w praktyce...

We Francji nie kto inny, jeno demokraci domagają się rozwiązania organizacji narodowych!

A gdzież prawa mniejszości, gdzie zasada wolności przekonań?

W Rosji nie tylko nie istnieje żadna partia poza komunistami, ale nawet i komunistów, uchylających się od jakiegóż tam „generalnej linii”, poprostu się rozstrzelili, a mimo to obrońcy demokracji mają czelność rzuć takie hasła jak: „Niech rozbrzmiewa pozdrowienie dla ZSRR, niestrudzonego szermierza o pokój i demokrację!”

Widocznie w Rosji demokracja polega na mordowaniu wszystkich, kto tylko nie jest prawowitym komunistą we Francji na tym, że się likwiduje przeciwników lewicy i zamyka im usta, a w innych krajach znowu demokracja ma polegać na tym, aby nie przeszkadzać ani komunistom, ani socjalistom dopóki są zbyt słabi, aby resztę pozamykać za kratkami...

Bardzo dziwna jest to demokracja! Przez pięć minut próbowaliśmy być demokratami, okazuje się jednak, że demokratą może być tylko albo oszust, albo kompletny idiota! ha.

Cała rodzina uległa otruciu

Kraków, 27. 4. W dniu 26 bm. weszono pogotowie ratunkowe na ul. Skorupki 12, gdzie uległa zatruciu czadem rodzina Mędrków. Przybyli lekarz na I piętrze w jednej izbie znalazł osiem osób, które uległy zaczadzeniu, lecz stan ich nie był groźny, tak że po zastosowaniu pierwszej pomocy pozostawiono je opiece domowej.

Żydo-socjal-komuna chciała zapłacić 3 miliony zł więcej

Jak to większość żydo - socjal - komunistyczna b. Rady Miejskiej w Łodzi chciała użyć ciężkiej doli kapitalistów

Łódź, 27. 4. Sprawa wykupu rzeźni miejskiej z rąk prywatnych koncesjonariuszy, była przedmiotem obrad rozwiązanej Rady Miejskiej, przy czym socjaliści wystąpili z wnioskiem o zaciąganie pożyczki 4,5 miliona zł, by spłacić pretensje koncesjonariuszów i przejąć rzeźnię na własność miasta.

Projekt większości radzieckiej so-

cjał-żydowskiej nie przeszedł jedynie wskutek sprzeciwu radnych Obozu Narodowego, którzy rzecz potraktowali rozumnie i oświadczając się w zasadzie za projektem przejęcia rzeźni, wypowiedzieli się jednak za przeprowadzenie szczegółowego szacunku i ustalenia rzeczywistych pretensyj koncesjonariuszów, by nie wyrzucać na-

Tajniki Kominternu — V.

Katechizm Kompartii

21 warunków należenia do Kominternu

1. Lódź, 27 kwietnia
2. Jak wiadomo, Komintern grupuje kilkadziesiąt partij i odłamów, które, jakkolwiek ślepo zależne od Kominternu, miały nieraz pewne zastrzeżenia. By, położyć kres wszelkiej „nieprawomyślności”, uchwalono na drugim kongresie Kominternu w 1920 r. 21 warunków należenia. Z biegiem lat mimo pewnych małych i nieistotnych zmian stały się one katechizmem Kompartii i sekcji. Wówczas przegłosowano je dla obalenia tzw centrystów i pócentrystów (wnoszących pewne prawicowe poglądy), obecnie przyrzekła zachowywać postulaty każda grupa.
3. Wyliczymy je w streszczeniu (za dziełem A. G. Kellera, „Komunizm”).
1. Stała propaganda za dyktaturą proletariatu. Podporządkowanie pracy zarządowi partyjnemu. Walka z ugodą. (Dozwolono następnie zawierać ugody, ale jedynie dla rozłamów.)
2. Rugowanie ugodowców z naczelnych stanowisk w ruchu robotniczym.
3. Równoległe tworzenie organizacji legalnej i nielegalnej będzie tam, gdzie komuniści nie korzystają z wolności politycznej, lub gdzie z zaostrożeniem walki klasowej wolność ta może być zagrożona.
4. Propaganda komunistyczna w wojsku.
5. Propaganda komunistyczna na wsi.
6. Walka ze złudzeniem burżuazyjnego pacyfizmu, (Obecnie popiera się pacyfizm ze względu na osłabienie wewnętrzne Sowietów.)
8. Walka z imperializmem w obronie krajów anektowanych, uciśnionych i kolonij.
9. Propaganda komunistyczna w związkach, tworzenie grup komunistycznych w związkach.
10. Walka z II i „żółtą” Międzynarodówką i popieranie III Międzynarodówki.
11. Rugowanie żywiołów ugodowych z frakcyj parlamentarnych. Podporządkowanie tych frakcyj ścisłej dyscyplinie partyjnej.
12. Centralizm demokratyczny i ścisła karność wewnątrz organizacji partyjnej.
13. Badanie co jakiś czas składu partii i usuwanie z niej żywiołów drobnomieszczańskich.
14. Popieranie sowieckich republik, bojkotowanie transportów amunicji dla ich wrogów.
15. Uzgadnianie programów partyjnych z programem III Międzynarodówki.
16. Uznawanie uchwał zjazdów międzynarodowych za obowiązujące.
17. Przybranie nazwy Partii Komunistycznej.
18. Ogłaszanie przez partyjne organa uchwał, odezów Międzynarodówki. Partie, które powyższe warunki uznają, winny zwołać:
19. W ciągu 4 miesięcy nadzwyczajne zjazdy dla przeprowadzenia odnośnych uchwał.
20. Powinny powierzyć 1/3 stanowisk w swych zarządach towarzyszom, którzy już byli komunistami przed II zjazdem III Międzynarodówki.
21. Powinny wykluczyć z partii przeciwników komunizmu.
- Powyższe punkty wyjaśniają zależność od Moskwy doskonale. Ponieważ Prezydium IKKI składa się głównie z Rosjan, „rosyjskich Żydów” i członków K. P. Rosji, a jednocześnie prezesem jest Stalin, nie więc dziwnego, że komuniści są jedynie środkiem rozkładowym i dywersyjnym na rzecz Rosji i jej panów.

J. N.

Dr med. A. MILKE

specjalista chorób serca, krwi i płuc
Łódź, Wólczańska 62 tel. 242-99 godz. przyjęć 5-7
POWRÓCIŁ 41935

próżno grosza publicznego.

Śluszność stanowiska klubu radzieckiego Str. Nar., a równocześnie brak należytej dbałości o interesy ludności miasta ze strony socjal-komuny, potwierdza obecnie wytworzona sytuacja.

Koncesjonariusze mianowicie podtrzymują, że należy im się 9 milionów złotych. Tymczasem Zarząd Miejski ustalił prowizorycznie, że odszkodowanie nie może przekroczyć 1.400 tysięcy złotych i taki mniej więcej wniosek przesłał powołanej obecnie komisji szacunkowej, która do 10 maja br. ma powziąć ostateczne orzeczenie w sprawie.

Stanowisko zarządu miejskiego potwierdza więc w całej rozciągłości, że gdyby nie sprzeciw radnych Str. Nar. socjal-komuna wydałaby około 3 milionów złotych i to w dodatku na rzecz rzekomo zwalczanych przez siebie kapitalistów.

Dodać należy również, że sprawa sekwestru rzeźni znajduje się na skutek odwołania koncesjonariuszów w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie i 15 maja br. zapadnie w tej sprawie decyzja.

na gorącym uczynku

Jak donosi żydowska prasa łódzka, delegacja drobnych kupców żydowskich interweniowała znów u władz „w sprawie trudności stawianych żydowskim handlarzom na jarmarkach w Wileńskim, Białostockim i Lubelskim”.

Z tego doniesienia wynika jasno, że społeczeństwo polskie na najbardziej wysuniętych na wschód terenach kraju zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa hegemonii żydowskiego handlu i że zaczyna popierać placówki polskie.

Brawo!

Ta sama prasa z jadem wcale nieukrywanej złości rzuca się na ostatnie uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego, domagając się odebrania Żydom praw politycznych w Polsce.

Prasa żydowska całkowicie przemilcza argumenty uzasadniające takie stanowisko Stronnictwa Narodowego w sprawie żydowskiej, natomiast w celu odwrócenia od nich uwagi społeczeństwa pisze o... fermentach w Stronnictwie Narodowym.

Właśnie teraz, gdy pogląd całej zdrowej opinii polskiej na kwestię żydowską jest jak nigdy jednolity, kaczka o fermentach w Stronnictwie Narodowym okazała się na czasie i pomoże Żydom tyle, co umarłemu kadzidło....

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór, wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-12

Kiedy Żydzi mówią prawdę?

Dwa znamienne głosy żydowskie — W zdenerwowaniu powiedzą wszystko — Zarzuty, potwierdzone przez samych Żydów

Łódź, 27 kwietnia
My „im“ to ciągle wypominamy — a „oni“ zawsze swoje... Przyważdźmy danymi cyfrowymi i najrozmaitszymi, z życia wziętymi, przykładami, — a „oni“ nic... W najlepszym razie milczą, a najczęściej wykręcają się sianem i mówią: „to endecki wymysł“.

Taka to już jest ta „nasza“ mniejszość...
Ale czasami zdarza się (bardzo rzadko zresztą), że jakiś Machabeusz w zdenerwowaniu (wiadomo, Żydzi również mają nerwy) zdradzi się i mimo woli zdrze maskę z narodu dobrego, da świadectwo prawdzie, potwierdzi „wymysł“ enecki... Ale tylko w zdenerwowaniu.

Naprzykład taki Hartglas.
My ciągle mówimy i mówić nie przestaniemy, że gdyby nie było Żydów — nie byłoby również socjalizmu i komunizmu. Oni są dumą i mózgiem tych doktryn, oni wlewają do nich swą jadowitą treść, zasilają pieniędzmi wszelkiego rodzaju „fronty“, oplacają agitatorów...

„To wszystko jest nieprawdą!“ — krzyczą Żydzi. — „To tylko wymysł endecki“...

Nieprawdą?
W wyborach do Rady Miejskiej m. Warszawy, odbytych w maju 1927 r., na unieważnioną listę komunistyczną nr 10 padło 70 tysięcy głosów. Prasa narodowa zwróciła na ten fakt uwagę i stwierdziła, że większość tych głosów to — żydowskie.

Szczyty narodu dobrego odparły ten zarzut z „oburzeniem“: to nie prawda! Dzienniki żydowskie i „sanacyjne“ zgodnym chórem orzekły: „wymysł endecki i nie więcej“.

Dopiero Apolinary Hartglas, poseł i czołowy działacz syjonistyczny, przeważa „spór“ i orzekł („Hajnt“, nr 123 z dnia 29. 5. 1927 — „ostrzeżenie dla rządu“ — cyt. z książki Krasnowskiego pt. „Socjalizm, komunizm anarchizm“):

„...pozwalam sobie nie zgodzić się z naszymi publicystami żydowskimi, którzy pragną ukryć fakt, że dużo głosów żydowskich oddano na zakwestionowaną listę komunistyczną nr 10... Ja nie wiem i nie będę dowieść, czy z 70.000 głosów komunistycznych było żydowskich 75 pct, czy 50 pct, czy nawet całe 30 pct, to jest tyle, ile tworzy ludność żydowska w Warszawie. Wszystko jedno: nawet 30 pct głosów żydowskich na listę komunistyczną jest również za wiele. **Wszakże mój najgłębszy instykt mówi mi, że Żydzi oddali więcej, niż 30 pct głosów komunistycznych i nie leży w naszym interesie ukrywanie tego faktu...**“ (Podkreślenia nasze — przyp. Red. „Orędownik“.)

W tym samym artykule Hartglas pisze dalej:

„...wzrost tych oto lewicowych głosów jest jedynie termometrem, dowodem, że **żydostwo polskie jest chore**“.

„Wymysł“ endecki potwierdził... Żyd.

Ciekawe...

W Łodzi również mieliśmy wybory do Rady Miejskiej. Jak wiadomo, zwyciężyła w nich socjal-żydo-komuna.

Następnego dnia, po ogłoszeniu wyników wyborów, powiedzieliśmy wyraźnie: „O zwycięstwie socjal-komuny zdecydowali Żydzi. Oni przeważali szale“.

Podobnie, jak w roku 1927 w Warszawie, Żydzi i socjal-komuna na łamach swej prasy odpowiedzieli nam z „oburzeniem“: „**Nieprawda!**“ „Endecki wymysł“.

I zaraz nam to „elegancko“ wytłumaczono: „Żydzi głosowali na swoje listy mieszczzańskie, a proletariats głosował na PPS i Zw. Zaw.“

A jakże! To wszystko, co napisała prasa narodowa, to była nieprawda, czyli — kłamstwo!

Od wyborów minęło sporo czasu i na widowni pokazał się znowu... Żyd, nazwiskiem Borski, czołowy publicysta socjalistyczny „Robotnika“. Napisał taką sobie broszurkę, w której stwierdził ni mniej ni więcej, że „Żydzi powinni emigrować z Polski“.

W dobranym narodzie aż zawrzało! Wszystkich Żydów poniosły nerwy.

Tak, te nerwy! I wygadali się.
„Arbeiter-Cajtung“, nawiązując do do książki Borskiego, stwierdza, że rzekomy „szowinizm“ PPS ujawnił się „nawet“ przy organizowaniu manifestacji 1-majowej:

„Również w dzisiejszym 1 maja kierownictwo PPS nie dopuszcza w Łodzi, by wszyscy robotnicy żydowscy wzięli udział w demonstracji majowej. W roku bieżącym w ogóle zaprowadzone zostały niektóre innowacje, które dowodzą, że kierownictwo PPS w Łodzi dostosowuje się do zatrutej atmosfery i nie przeciwstawia się wzrastającej zarazie szowinistycznej. Przede wszystkim w roku bieżącym jest inaczej niż zawsze tym, że się nie wyłania międzypartyjnego komitetu majowego ze wszystkich kierunków, które uczestniczą w uroczystości majowej, jak to było corocznie, lecz komitet czysto pepesowski. Wszystkie inne kierunki są tylko dopuszczane, ale nie mogą decydować o żadnych sprawach. Drugą innowacją jest, że demonstracja podzielona została na odrębne oddziały narodowościowe: polski, żydowski, niemiecki, — za każdy oddzielny oddział odpowiedzialna jest partia odnośnej narodowości, która bierze udział... Ta innowacja nie wymaga osobnych komentarzy, bo mówi wyraźnym językiem.“

Żydowski „Nasz Przegląd“ cytując powyższy głos „Arbeiter-Cajtung“ dodaje od siebie, co następuje:

„Ten separatyzm nacjonalistyczny, uprawiany przez PPS w Łodzi, jest szczególnie wymowny. **Toć w Łodzi PPS zwyciężyła niedawno przy wyborach komunalnych w dużej mierze dzięki głosom żydowskim, i to głównie drobnomieszczańskim**. Czy według PPS „koszerny“ jest burżuj żydowski, a „trefny“ robotnik żydowski? Czy też, gdy „murzyn żydowski“ zrobił swoje, może już odejść?“

I znowu w zdenerwowaniu Żydzi wygadali się... Potwierdzili mianowicie fakt, że o zwycięstwie wyborczym socjal-komuny w Łodzi zdecydowali Żydzi! Myśmy to mówili zaraz po wyborach — ale wtedy było to „nieprawdą“...

Trzeba było kilku miesięcy czasu i książki Borskiego, żeby Żydzi... potwierdzili jeszcze jeden „wymysł endecki“.

Co się zaś tyczy „szowinizmu“ PPS, to my to określamy jako zwyczajny żydowski puc. Bo czymże będzie socjalizm bez Żydów? Niczym!

Socjalizm począł się z ducha żydowskiego i dla Żydów pracuje!

Innego socjalizmu nie ma!
OSA

Trzy rodziny robotnicze mieszkają na korytarzu

Łódź, 27. 4. — W ubiegły piątek z ramienia wydziału budowlanego została przeprowadzona w domu przy ul. Sierakowskiego 39, należącym do Steigera, inspekcja mieszkań znajdujących się na drugim piętrze. Komisja stwierdziła, że wskutek wadliwej budowy zachodzi niebezpieczeństwo zawalenia się mieszkań, co może pociągnąć za sobą ofiary w ludziach. Wobec tego trzem rodzinom, zajmującym drugie piętro, nakazano mieszkania opuścić. Drzwi do mieszkań opieczętowno. Taka jest formalna strona tej sprawy.

Niewątpliwie wydział budowlany miał podstawy do interwencji. Jak nas informowano, ściany mieszkań były wadliwej konstrukcji. Tylko dla czego przeprowadzono inspekcję dopiero teraz, kiedy drugie piętro nadbudowano bodaj przed dwoma laty. A dalej, co zwinili w tym wypadku lokatorzy? O zamierzonej inspekcji zawiadomieni zostali na dzień przed tym, nie mogli więc mieszkań opróżnić i pozyskać sobie innego pomieszczenia. Robotnicy wynieśli ich meble na strych, a oni sami muszą się gnieździć na korytarzu. Trzy rodziny, liczące razem 16 osób, koczują w małym korytarzu, w którym urządzone prowizoryczną kuchnię, a za łóżka służą sianki rozłożone na ziemi. O warunkach zdrowotnych, ze względu na panujące chłody, mówić nie trzeba.

Dbałość wydziału budowlanego o życie ludzkie jest chwalebna i stanie się zadość przepisom, jeśli gospodarz za uchybienia przy budowie pociągnięty zostanie do odpowiedzialności, ale z drugiej strony nie zastanowiono się chyba nad tym, że koczującym na korytarzu ludziom grozi takie same niebezpieczeństwo, jak i w mieszkaniach, boć przecież ściany korytarza budowane są z tej samej cegły i w tych sadowych warunkach...

domieni zostali na dzień przed tym, nie mogli więc mieszkań opróżnić i pozyskać sobie innego pomieszczenia. Robotnicy wynieśli ich meble na strych, a oni sami muszą się gnieździć na korytarzu. Trzy rodziny, liczące razem 16 osób, koczują w małym korytarzu, w którym urządzone prowizoryczną kuchnię, a za łóżka służą sianki rozłożone na ziemi. O warunkach zdrowotnych, ze względu na panujące chłody, mówić nie trzeba.

Dbałość wydziału budowlanego o życie ludzkie jest chwalebna i stanie się zadość przepisom, jeśli gospodarz za uchybienia przy budowie pociągnięty zostanie do odpowiedzialności, ale z drugiej strony nie zastanowiono się chyba nad tym, że koczującym na korytarzu ludziom grozi takie same niebezpieczeństwo, jak i w mieszkaniach, boć przecież ściany korytarza budowane są z tej samej cegły i w tych sadowych warunkach...

Wielka pielgrzymka nauczycielska na Jasną Górę

Odezwa Komitetu Organizacyjnego

Łódź, 27. 4. W dniu 24 czerwca odbędzie się wielka pielgrzymka nauczycielstwa do Częstochowy. Komitet pielgrzymki wydał następującą odezwę:

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Gdy zamilknie rozgwar życia szkolnego, szeregi nauczycielstwa polskiego popłyną szlakiem ojców do Jasnogórskiej świątyni, skąd dusza polska poprzez wieki całe czerpała pokarm żywota; pójdą odwiecznym szlakiem pielgrzymstwa, aby podziękować Matce Chrystusa za wyblaganą dla nas łaskę życia i pracy w niepodległej Ojczyźnie.

O publiczne uwielbienie Najświętszej Panny woła w nas głos naszej krwi plemienniej.

Słowa prastarego hymnu Bogurodzica Dziewica hartowały serca wojowników, rozbrzmiewały w świątyniach pańskich dziękczynieniem w dniach tryumfu i jękiem błagalnym w dnach klęski.

Z imieniem Maryi na ustach szła w bój skrzydlata husaria.

Ona, Patronka nasza, była natchnieniem i mocą tych pokoleń nieustraszonych rycerzy, które murem piersi osłoniły Europę przed wrogami krzyża i wywilzacji.

A kiedy prorocze widzenia Skargi, przestrogi najędrszych w narodzie zaczęły się spełniać, kiedy zaczęły się ukazywać złowieszcze rysy na wspaniałym gmachu dawnej Rzeczypospolitej — król oddaje Jej w opiekę cały naród, u stóp Jej składa klejnot najdroższy — koronę polską.

A kiedy wymazano Polskę z mapy Europy, rozpacz rzeszy wygnanców łagodziło Jej słodkie imię, które nieśli z sobą w tajgi Sybiru, w zamorskie kraje, jako znicz płonący z ojczystego ogniska.

A kiedy po nadludzkich bojach na polach Maciejowic, Grochowa, Ostrołki byliśmy bliscy utraty nadziei, wzbudziła mędrce w narodzie naszym, uprosiła Syna Swego Jedyne, aby dostojeństwem ofiary i poświęcenia duchom ich udzielił raczył.

Dziś Polska żyje. Żyje wolna i niepodległa.

Ale pali się świat naokoło. Stoimy w obliczu straszniejszych niebezpieczeństw, niż najazd dzikich Mongołów.

Wróg Światłości rozpetał wszystkie ciemne moce i rzucił do walki z Chrystusem, z prastarą kulturą ludzką.

Niech więc się zbudzi świat chrze-

ścijański. Niech podejmie walkę, aby słowo Boże zajaśniało blaskiem wspaniałym.

Oddział nauczycieli i wychowawców przyszłych pokoleń w tej walce bezkrwawej, lecz strasznej, postanowi o losach naszej umiłowanej Ojczyzny i o losach świata.

Idźmy więc do Maryi wzorem ojców naszych!

Idźmy do Maryi! Niech wspólny nasz hołd Matce Chrystusa będzie widomym znakiem, że nauczyciel polski idzie „nie za sobą z krzyżem Zbawiciela, ale za Zbawicielem z krzyżem swoim“.

Zarząd Komitetu diecezji łódzkiej: dyr. A. Zimowski — prezes, prof. J. Chrepińska — skarbnik, prof. Bolechowski — sekretarz. Członkowie: insp. Stanisław Dobrowski — wiceprezes, Eligiusz Pęczkowski — wiceprezes, ks. kan. J. Orłowski, St. Chodkowski.

Protoktorat nad pielgrzymką przyjęli łaskawie: J. E. ks. Prymas Hlond, J. E. ks. kard. Kakowski, pan minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski, J. E. ks. biskup Ordynariusz Włodzimierz Jasiński, pan kurator O. S. Warszawskiego Wiktor Ambroziewicz.

Chleb dla Polaków

W Skarżysku Kamiennym potrzebny jest solidny i fachowy rzeźnik z gotówką około 5000 zł. Również potrzebny jest dostawca kaszy gryczanej w większych ilościach dla miejscowych masarzy. Zgłoszenia kierować pod: M. Gerlach, Skarżysko-Kamienna, ul. 3 Maja 9, m. 3. Znaczek na odpowiedź.

W Przedborzu n. P. potrzebny jest sklep żelazny, sklep ze skórami, jatka z mięsem wołowym, czapnik, kamasznik, sklep ze szkłem.

Wszelkich informacji udzieli Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Przedborzu, ul. Kielecka 37. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

Kupcy jagód leśnych mogą stanąć do przetargu w dniu 29 kwietnia na wydzielanie prawa zbierania jagód czarnych w Nadl. Państw. woj. kieleckiego.

Wymagana kaucja 500 zł. Blższe informacje: Nadl. Sandomierz i Biuro Dyr. Lasów Państwowych — Radom, względnie osobiste zgłoszenia w biurze Związku Polskiego, Poznań, ul. Pocztowa nr 27 m. 1 w godzinach między 10—13.

Listy do redakcji

Otrzymujemy poniższe pismo:

„Uprzejmie prosimy Wielce Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w Jego poczytnym piśmie poniższego listu otwartego:”

„Ostatnio w prasie całej Polski ukazały się artykuły, demaskujące działalność byłego konfidenta niemieckiego i fałszywego inwalidę wojennego, Ludwika Gertycha. Na skutek wszczętej akcji przez grupę byłych legionistów i peowiaków L. Gertych sugeruje opinię publiczną swymi sprostowaniami w niektórych dziennikach, przypisując to jako akcję dywersyjną zarządowi Towarzystwa Opieki nad Inwalidami, przeciwko któremu wystąpił z oszczerzymi oskarżeniami do różnych władz.

W związku z powyższym czujemy się w obowiązku poinformować opinię publiczną, że zarząd Towarzystwa Opieki nad Inwalidami nie prowadzi i nie prowadził żadnej akcji przeciwko niemu, natomiast faktem jest, że Ludwik Gertych oskarżył zarząd Towarzystwa o rzekome nadużycia i zarzuty te są przedmiotem dochodzeń właściwych władz i jeżeli będą winni, wykazę dochodzenie.

Oskarżenie Ludwik Gertych skierował przeciwko nam na skutek tego, iż został usunięty z pracy w T-wie Opieki, gdyż dowiedzieliśmy się kim on faktycznie był i jest, oraz z polecenia władz nadzorczych.

Na artykuły i napaści zamieszczone w prasie przez Ludwika Gertycha, a sugerujące opinię publiczną kłamliwymi i sensacyjnymi rewelacjami odpowiadać nie będziemy.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyraz poważania.

Tow. Opieki nad Inwalidami Woj. na woj. łódzkie

Za Zarząd: M. Wymyk — prezes, K. Jagodziński — sekretarz, I. K. Wojtaszewski — skarbnik.

Kalendarz rzym.-kat.
Sroda: Witalisa m.
Czwartek: Piotra z Wer

Kalendarz słowiański
Sroda: Zywiława
Czwartek: Sławogosta
Słońca: wschód 4.29
 zachód 19.12
Długość dnia: 14 g 43 min
Księżyca: wschód 22.26
 zachód 5.43

Faza: 3 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-55

DYŻURY APTEK

Nocny dzisiejszej dyżuruja apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86, Zundelawicza (Zyd) Piotrkowska 25, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Rytel, Kopernika 26, Lipiec (Zyd) Piotrkowska 193, Kowalski i Saka, Rzgowska 147.

Telefony: straży pożarnej 8; pogotowia miejskiego 102-90; pogotowia P. C. K. 102-40; pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATR

Teatr Miejski — „Gdzie diabeł nie może”,
Teatr Popularny — „Raz si tylko żyje”.

KINA

Adria-Metro — „Pietro wyżej”.
Corso — „Śmierć cycha w dżungli” i „Zakochana para”.
Ikar — „Ich troje” i „Po co pracować”.
Mirax — „Będzie lepiej”.
Oświatowy-Słońce — „Wierna rzeka”.
Rialto — „Ku wolności”.
Stylowy — „Barbara Radziwiłłówna”.

Z RUCHU NARODOWEGO

Z życia Stronnictwa Narodowego. W lokalu koła Śródmieście przy ul. Targowej 5, odbyła się w niedzielę skromna uroczystość dzielenia się jajkiem, urządzona przez Str. Narodowe. Na uroczystości tę przybył ks. Gradolewski, który w swym przemówieniu wskazał na tradycje wielkanocne i na łączność kościoła z ruchem narodowym. Przemawiał również dr Rostkowski, prezes koła Śródmieście S. N. Po uroczystości dzielenia się jajkiem, orkiestra odegrała Hymn Młodych.

KOMUNIKATY

Zapisy do Miejskiej Szkoły Pracy. Począwszy od dnia dzisiejszego do dnia 10 maja br. w Miejskiej Szkole Pracy (ul. Łęczycka nr 23) odbywać się będą zapisy kandydatów do klasy I, urodzonych w roku 1930. Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelaria szkoły w godzinach od 8,30 do 14,30 (tl. 138-36).

„Łodzianie na Targi Poznańskie”. Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Warszawie zawiadamia, że w dniu 1 maja rb. organizuje pociąg popularny na dwudniową wycieczkę z Łodzi do Poznania pod hasłem: „Łodzianie na Targi Poznańskie”. Pociąg ten odejździe według następującego rozkładu jazdy:

- Odejście ze st. Łódź Kaliska w dniu 1. 5. o godz. 23.05.
- Przyjście do st. Poznań w dniu 2. 5. o godz. 3.20.
- Odejście ze st. Poznań w dniu 3. 5. o godz. 0.42.
- Przyjście do st. Łódź Kaliska w dniu 4. 5. o godz. 5.00.

Pociąg popularny zastawiony będzie z wagonów pulmanowskich, w których każdy uczestnik będzie miał zabezpieczone miejsce numerowane. Każdy uczestnik wycieczki, nabywający kartę kontrolną na pociąg popularny, otrzymuje łącznie z nią kupon upoważniający do jednorazowego bezpłatnego wstępu na Targi oraz otrzymania szeregu zniżek np. w hotelach, tramwajach, na widowiska itp., wymienionych w karnecie. Kupon wymienia się bezpłatnie na karnet w kasie przy wejściu na Targi Poznańskie. Zamiejscowi uczestnicy wycieczki, przy dojeździe do st. odejścia pociągu popularnego i powrocie z miejscowości oddalonych od 20 do 150 km korzystają z 50 proc. zniżki. Karty kontrolne w cenie 13,60 zł (łącznie z kuponem) są do nabycia do dnia 30 kwietnia rb. w kasie biletowej na st. Łódź Kaliska oraz we wszystkich Oddziałach i Agencjach Biur Podróży „Orbis” i Wagons-Lits/Cook.

Zachorowania na choroby zakaźne. W czasie od dnia 18 do dnia 24 bm. zgłoszono do Wydziału Zdrowia Publicznego następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: Dur brzuszny 6 wypadków, (w tygodniu poprzednim 15 wypadków), płońca 6 (19), błonica 6 (10), odra 46 (28), krztusiec 8 (2), dretwica karku 1 (3), gorączka pługowa 5 (3), róża 2 (3). Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 80 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 85 przypadków. W tymże tygodniu pokąsana została przez waleśającego się psa 1 osoba. Osobę tę poddano szczepieniem ochronnym.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Uroczystości kupiectwa łódzkiego. W niedzielę odbyły się w Łodzi uroczystości związane z 25-leciem Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w dwóch kościołach: katedrze i w kościele ewangelickim. Okolicznościowe przemówienie w katedrze wygłosił J. E. ks. biskup Jasiński. Po nabożeństwie w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 113 odbyła się jubileuszowa akademii, na której wygłoszali referaty poszczególni delegaci zrzeszeń kupiectwa polskiego. Uroczystości zakończono uchwaleniem rezolucji, w której kupiectwo łódzkie wzywa wszystkie pokrewne stowarzyszenia do organizowania się w jeden wielki związek, aby w ten sposób podnieść stan kupiectwa polskiego.

Z życia L. M. i K. w Łodzi. W niedzielę, 25 bm. odbyła się w Łodzi w lokalu Ligi Morskiej i Kolonialnej, konferencja prezesów oddziałów obwodowych Ligi Morskiej i Kolonialnej woj. łódzkiego. Podczas kilkugodzinnych obrad, w związku z przygotowaniem na dzień 2 maja rb. zjazdu okręgowym L. M. i K. szeroko dyskutowano nad projektem działalności L. M. i K. na terenie województwa oraz omawiano postulaty okręgu łódzkiego na walny zjazd w Poznaniu, który nastąpi w dniach 6 i 7 maja rb.

M. in. b. duże zainteresowanie wśród delegatów powiatów, wzbudził projekt stałego obozu żeglarskiego dla młodzieży z kół szkolnych L. M. i K. n./województwa, który będzie uruchomiony na jeziorze Gopie z dniem 1 lipca rb.

KRONIKA MIEJSCOWA

Otwarcie nowej placówki chrześcijańskiej. Ub. niedzieli odbyła się w Łodzi uroczystość poświęcenia lokalu, spółdzielni chrześcijańskiej krawców i kuśnierzy w Łodzi, mieszczącego się przy ul. Kilińskie-go 121. Tego rodzaju placówka, jedyna na terenie Łodzi, powstała dzięki inicjatywie kilku chałupników krawców i kuśnierzy, którzy postanowili własnymi siłami założyć spółdzielnię w celu zatrudnienia większej ilości fachowców Polaków oraz przeciwdziałania zakusom żydowskich partaczy. Spółdzielnia obecnie liczy 18 członków i może się poszczycić zamówieniami poważnych instytucji zarówno wojskowych samorządowych i państwowych.

Uroczystości poświęcenia rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Krzyża, aktu poświęcenia dokonał ks. Jabłoński, wypowiadając kilka gorących słów pod adresem tej garstki dzielnych rzemieślników polskich, życząc im pomyślnego rozwoju i sukcesu nad odżywieniem naszego rzemiosła. W odpowiedzi zabrał głos prezes spółdzielni p. Gremens, przyrzekając solennie, że nowa placówka będzie stała twardo na straży uczciwej pracy polskiego rzemieślnika i dążyła do odżywienia polskiego handlu i rzemiosła.

Ze zjazdu lekarzy. W dniu wczorajszym zakończył się dwudniowy zjazd lekarzy powiatowych i miejskich. Na zjeździe wygłoszone zostały referaty, m. in. o zwalczaniu gruźlicy i zapobieganiu (profilaktyce). Omówiono również kwestię walki z jaglicą, usprawnienie nadzoru sanitarnego w ośrodkach miejskich i innych większych ośrodkach. W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja służbowa w Urzędzie Wojewódzkim lekarzy powiatowych i miejskich.

ZE ŚWIATA PRACY

Wyjazd delegacji robotników sezonowych do Warszawy. W dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy delegacja Związków Zawodowych Robotników Sezonowych. Delegacja, w skład której wchodził przedstawiciel wszystkich związków, za wyjątkiem socjalistycznego, interweniować będzie u ministra opieki społecznej i dyrektora Funduszu Pracy Dolanowskiego w sprawie przyznania dodatkowych kredytów dla Łodzi, na rozszerzenie robót sezonowych, zatrudnienie wszystkich sezonowych, którzy dotychczas zajęcia nie znaleźli, tudzież w sprawie podniesienia plac itd., wskazując na wzrost kosztów utrzymania i stosunkowo niski poziom plac, dotychczas stosowany.

Targi o urlopy. W „Pierwszej” Farbiarni i Wykończalni jedwabiu w Rudzie Pabianickiej powstał zatarg na tle należności za urlopy robotnicze. Podniósł pewną część robotników na ogólną liczbę 800 nie posiadała prawa do urlopów, na skutek wniosku socjalistycznych związków rzecz załatwiono w ten sposób, że wszyscy robotnicy otrzymają po 5 dni urlopu, choć niektórym przysługiwało prawo do 12 dni, wielu po 6 dni. Rzecz prosta, że połowa robotników została wskutek tego pokrzywdzona i z tej racji zajęli wrogie stanowisko wobec socjalistów.

SYTUACJA STRAJKOWA

Zlikwidowany strajk okupacyjny. W fabryce Zylberblata przy ul. Matejki 14

wybuchł strajk okupacyjny. Żydowski fabrykant zapowiedział zamknięcie fabryki i jej likwidację. Ponieważ zalegał z wypłatą zarobków i należności urlopowych, robotnicy zajęli mury. Wczoraj na konferencji u inspektora pracy fabrykant ustalił warunki uregulowania zarobków i zaległości robotników i strajk został zlikwidowany.

Nowy strajk. W cegielni żydowskiej Dykmana przy ul. Krakowskiej 45 wybuchł wczoraj strajk okupacyjny, gdyż właściciel zalegał z wypłatą należności robotniczych. Inspektor pracy, powiadomiony o wybuchu strajku, podjął interwencję.

KRONIKA GOSPODARCZA

Nieźły zysk. Na dzień 29 bm. zwolane zostało walne zgromadzenie akcjonariuszów łódzkiego towarzystwa elektrycznego (elektrownia łódzka), przy czym na zebraniu przedstawiono ma być sprawozdanie z działalności za rok 1936.

Jak wynika z powyższego sprawozdania, ujętego oczywiście w formie najłagodniejszej, w 1936 roku wyprodukowano łącznie 149.904.000 kilowat prądu, gdy w 1935 roku produkcja wyrażała się w sumie 135.168.000 kwh.

Z produkcji ogólnej wprowadzono do sieci 138.149.830 kwh. a sprzedano 118.879.511 kwh. Wpływy ogólne wyniosły 32.883.372 zł a zysk (bilansowy) 3.019.578 zł. W bilansie wykazuje się, że elektrownia posiada w swych kasach, bez oprocentowania na rzecz właścicieli 750.000 zł kaucyj od liczników. Mimo, że suma ta wydaje się stosunkowo bardzo niską, przy najniższej stopie procentowej (6 proc. rocznie) można by osiągnąć nową kwotę około 50.000 zł, to też przedstawiciele zarządu miejskiego zasiadający w radzie i zarządzie elektrowni winni zmienić system kaucyj w ten sposób, że kaucje składane byłyby w kasach miejskich, a procenty przeznaczono by na budowę szkół, schronisk dla dzieci i starców czy też inne cele społeczne i dobroczynne.

Do sprawy tej powrócimy w odpowiednim czasie.

NOTUJEMY

Należało to już dawno uczynić. Ogólnie znanym był zwyczaj sprzedaży różnych znaczków, nalepek itp., kontynuowany w urzędach skarbowych, administracyjnych, samorządowych.

Handel ten był traktowany jako zło nie tylko ze stron samych nabywców, którzy, nie chcąc sobie zrażać urzędników, a często wprost dla zyskania ich przychylności, płacili pewne kwoty na różne cele, ale również i to w większej mierze ze stron samych urzędników, których obarczano dodatkową pracą sprzedawania znaczków. Wielu urzędników, którym zabrakło czasu lub okazji do zbicia znaczków, nie chcąc narażać się zwierzchnikom, płaciło z własnej kieszeni należne kwoty, pozostawiając sobie znaczki na pamiątkę.

Ponieważ system sprzedaży znaczków miał jeszcze wiele innych ujemnych stron, jak np. nabywca wielu znaczków rościł pretensje do pewnych ulg podatkowych, czy też innych ustępstw, sprawą zajęły się bliżej władze i w rezultacie obecnie wydane zostały instrukcje, zakazujące sprzedaży w urzędach wszelkiego rodzaju cegiełek, znaczków, nalepek itp. sposobów kwestowania.

Zakaz ten powitany został przychylnie nie tylko przez sfery urzędnicze, które pozbędą się kłopotu, ale również przez tych wszystkich, którzy z racji załatwiania pewnych interesów narażeni byli na wydatki obciążające ich budżet.

KRONIKA POLICYJNA

Samobójstwo pod wpływem pijackiej fantazji. Adam Porosek, zamieszkały przy ul. Wiejskiej 24 powróciwszy do domu w stanie pijanym wszczął awanturę, a następnie zamierzał pozbawić się życia i pchnął się nożem w okolice serca oraz w brzuch, tak że wypłynęły jelita. Rannego desperata w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala.

Porzucone dzieci. Na placu Dąbrowskiego 3 w klasie schodowej porzucono dziecko płci żeńskiej, liczące 5 tygodni życia. — W korytarzu domu przy ul. Narutowicza 74 porzucono dziecko płci męskiej, liczące 3 mies. życia. — W lokalu wydziału opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11, Antonina Węgrowska z ul. Złotej 8 porzuciła swego 4-letniego synka i zbiegła. Dzieci przesłano do domu wychowawczego.

JUDAICA

Pracowali w niedzielę. Abram Krel, właściciel przedalnia przy ul. Senatorskiej 3 nie bacząc na przepisy, fabrykę swą uruchomił w niedzielę, zmuszając robotników do pracy. W toku obserwacji i kontroli stwierdzono powyższe nadużycie i referat karny inspekcji pracy skazał Abra-ma Krela na 200 zł grzywny.

KRONIKA PABIANIC

Organizacyjne zebranie pracowników bankowych i K. K. O. W sobotę, dnia 24 bm. w lokalu przy ul. Pułaskiego 17 odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Zw. Zawodowych Pracowników Bankowych i K. K. O. R. P. Udział w zebraniu wzięli delegaci z Łodzi pp.: Dębowski i Dygasiński. Po przedstawieniu zbranym celu i zadania takiego związku wyrażono jednogłośnie życzenie założenia oddziału powyższego Związku w Pabianicach. Do Związku przystąpiło 20 członków. Wybrany zarząd ukonstytuował się następująco: przewodniczący — p. B. Popa, oraz członkowie pp.: Adamczewski Zyg., Woldański i Banat, Komisja rewizyjna pp. Stefanikówna I. i Papięska.

Uroczystości harcerskie. Tutejsza drużyna harcerska im. Marii Konopnickiej obchodziła w niedzielę ub. wewnętrzną uroczystość harcerską, na której nastąpiło wręczenie sznurów i oznak za lata służby w szeregach harcerskich.

Z odczytu. W niedzielę ub. odbyło się w sali kina Oświatowego o godz. 12 w poł. publiczne zebranie S. N. Po zagajeniu przez p. Kuźmida głos zabrał p. Zygmun-t Wajs, b. prezes Młodzieży Wszehpolskiej, który w doskonałym referacie pt. „Robotnik w stroju narodowym” scharakteryzował położenie robotnika w obecnym stroju i sytuacji gospodarczej oraz stanowisko robotnika i jego obronę w walce o słuszną prawo w oświetleniu idei narodowej. Jako drugi przemawiał p. Buda z Warszawy. W długim referacie popartym licznymi ciekawymi przykładami, przedstawił p. Buda faktyczną rolę komunizmu i socjalizmu oraz znaną rolę przywódców tych ruchów wobec robotnika. Obu mówców nagrodzono oklaskami. Na zakończenie około 500 zebranych pochwycilo potężną pieśń Hymn Młodych i okrzykami na cześć Ruchu Narodowego.

Żydzi zwalniają robotników z fabryk. Niejednokrotnie już opisywaliśmy stosunki panujące w tut. żydowskich fabrykach i fabryczkach, przytaczając dowody i przykłady skandalicznego wykorzystywania robotnika polskiego przez Żyda. Żydzi nie honorując umowy zbiorowej, dają strasznie niskie płace, zmuszając różnymi sposobami robotników do kilkunastogodzinnej pracy. Gdy robotnik polski uswiadomiony nie da się już więcej wyzyskiwać i żąda ustawowo przewidzianych zarobków, to Żydzi najczęściej mszczą się i robotnika takiego zwalniają. Żyd Truskalski Szulim (Konstantynowska 8) w tkalni swej wymówił 24 robotnikom pracę. Robotnicy żądając cofnięcia niesłusznego wymówienia przysłapili solidarnie do strajku okupacyjnego. Jak się w dalszych docho-dzeniach okazało, Żyd Truskalski w swej fabryce miał straszne brudy i niechluj-stwa, za co poćgnięty został do odpowiedzialności karnej.

KRONIKA ZGIERZA

Z Tow. Ogródków Działkowych. W niedzielę, dn. 25 bm. o godz. 15 w lokalu szkoły powszechnej nr. 4 przy ul. Łódzkiej odbyło się roczne walne zebranie członków Tow. Ogródków Działkowych, na którym przewodniczył p. Kostka z Warszawy, sekretarzem p. Pawrzyński. Po odcy-taniu protokołu z ostatniego walnego zebrania odbytego w r. 1936 następnie kolejno odczytano sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej. Sprawozdania zarządu referował p. Dąbrowski, sekretariatu p. H. Jabłońska, kasowe i komisji rewizyjnej p. Ernst. Po dokonaniu tego, zebrani przez tajne głosowanie wybrali nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Pianaowski, Góralscyk, Godziński, Jabłońska i Ernst, do komisji rewizyjnej pp.: Kubicki, Gorzke i Kozłowski, do sądu koleżeń-skiego pp.: Gazewska, Binkowski i Wojciechowski. Budżet na rok 1937 uchwalono sumą zamykającą się obustronnie zł 500.

Imponujące zebranie parafian. W zakończeniu „Tygodnia wychowania katolickiego” zorganizowanego przez miejscowego proboszcza ks. kanonika dra Anto-niego Roszkowskiego w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 19.30 po nabożeństwie sumo-wym w sali Tow. Spiew. „Lutnia” przy ul. Łęczyckiej odbyło się ostatnie zebranie parafian przy wypełnionej obszernej sali. Zebranie to zagał miejscowy prefekt ks. dr Szczepan Smarzych, wygłaszając krótkie piękne przemówienie, następnie referaty o wychowaniu katolickim, dłuższe przemówienie wygłosili następujący prelegenci z Łodzi: prof. Leopold Sadowicz i adwokat Szwajdler. Na zakończenie zebrania krótko ale zdedydowanie potępiając zakusy komunistyczne przemówił organizator „Tygodnia wychowania katolickiego” ks. dr Roszkowski.

Kradzież. Onegdaj w noc nieznan sprawcy dokonali kradzieży 50 krzaków róż z ogrodu p. Nowaka, przy ul. Czerwo-nej na przedmieściu Zgierz „Przybyłów”. Dochodzenie prowadzi kom. P. P.

3 Maja wszyscy Polacy biorą udział w pochodzie Stronnictwa Narodowego!

Prenumerata Orędownika
 miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agencjach 2.35 zł. Za odnośnienie do domu odpowiednia dopłata. I i II półroczni i I i II listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.— Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod op. ską w Polsce 3.— z miesięcznie, Nakład i członki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie wraca.
 W razie wypadków spowodowanych siła wyższ, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśmie, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odeszkodowania.

Centrala Poznań św. Marcina 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godn. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72.
 Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Les-niewicz z Poznania.
 Wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśmie, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odeszkodowania.

Nagłówekowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. w tem 5 nagłówekowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18924, n 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

Zarząd Miejski w Poznaniu Wydział Majątku i Długów L. dz. XII/1. 918 37

WYKAZ
wylosowanych obligacji I serii 3/2% pożyczki konwersyjnej miasta Poznania do spłaty na 1 lipca 1937 r.

Lit. A. Nr 34, 05 = 2/924
 „ B. „ 144, 145, 156, 164, 175, 184, 189, 192, 193, 209, „ 228, 239, 240, 244, 260, 265 = 16/184 = 2 944,—
 „ C. „ 278 279, 280, 284, 289, 290, 295, 304, 308, 319, „ = 10/92 = 920,—
 „ D. „ 340, 343, 346, 348, 349, 351, 357, 358, 365, 367, 369, 370, 373, 374, 375, 377, 378, 381, 383, „ 386, 387, 388, 391, 393, 401, 402, 413, „ = 28/52 = 1 456,—
 „ E. „ 419, 420, 421, 422, 423, 424, 426, 427, 428, 429, 430, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 442, 443, 444, 445, 446, „ 47, 449, 430 „ = 28/36 = 1 008,—
 Razem: 8176,— zł

Wylosowane obligacje wypowiadają się niniejszym ich właścicielom do spłaty w dniu 1 lipca 1937 r.
Obligacje przedłożone należy z kuponami nr 25 — 60. Za brakujące kopony potrąca się równowartość od mającej się wypłacić wartości nominalnej obligacji.
Poznań, dnia 31 marca 1937 r.
ZARZĄD MIEJSKI w Poznaniu.
nr 42 098/9

1. DOMY - PARCELE

Drzwi
okna, inne prace stolarskie solidnie tanio wykonują Miłyny, Tarkaki, Debieńko poczta Steszew, telefon 6.

Dom
warsztat kowalski, kołodzijski przy głównej ulicy sprzedam powódz starszeń. Kościeln. Duchy 5. m. 5. — zd 95 686

Sprzedam
dom 7 ubikacji, chlewy, ogródek 3 000,— przy kościele. Pobiedziska, ul. Łukowa 7. — zd 97 769

Kupię
domek 6 ubikacji, możliwe skład do 4 mórg ogrodu. Agencja wykluczeni. Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 913

Domek
pokój kuchnia na letnisko przy lesie Osiedle przy Poznaniu tanio sprzedawca właściciel. Poznań, Stary Rynek 27, restauracja, — zd 97 940

Sprzedam
nieruchomość z składem kolonialnym i wyszynkiem wódek, przy tym duży spięchr, nadający się na przedsiębiorstwo zbożowe lub skład żelaza. Cena podług umowy. Zgłoszenia do Oregdownika, Poznań zd 97 945

Domek
nowy z powodu wyjazdu do Francji sprzedam korzystnie, cena 1 000,— Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. — zd 97 988

Dom
nowy piętrowy, cena 15 000, wpłaty 10 000, dochód 1 500 rocznie. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15.

Dom
nowy 4 mieszkania trzypokojowe morza ogrodu, oprocentuje 20 procent 5 000,— wpłaty. Oferty Oregdownik, Poznań zd 98 138

2. PIENIĄDZ

Wspólnika
do 10 tysięcy, celem powiększenia składki skóór od 1921 miesięc pow. poszukuje. Zgłoszenia Oregdownik, Poznań n 42 022

2000
pożyczki na I hipotekę 64 mórg, gospodarstwa poszukuje. Łaska-we oferty Oregdownik, Poznań zd 97 757

2000
na hipotekę gospodarstwa — 60 mórg spieszenie poszukuje. — Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 844

1500,—
I hipotekę oddłużeniową korzystnie sprzedam. Oferty Kurier Po- znański zdg 97 784/5

6. OZENKI

Rzemieślnik
25 stała posada, pozna pracować celem ożenku, dość wólki gotówki dla wspólnej przyszłości. Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 843

Wdowiec
wiek średni, stałe stanowisko, szuka starszej panny lub bezdzietnej wdowy do 45.— gotówka 5—7 000,— celem ożenku. — Oferty z dołączeniem fotografii Oregdownik, Poznań zd 97 946

Dwudziestopięcioletnia
reprezentacyjna, przystojna, inteligentna, obejmująca majątek 800 mórg, wyjdzie za stosownego. Oferty Oregdownik, Poznań zd 98 001

7. SPRZEDAŻE

Pijawki
lekarskie zawsze świeże poleca Zakład Zoologiczny M. Kenig, Łódź, Nawrot 41 a, tel. 242-98, n 41 380

Skład
węgla i drzewa w pełnym ruchu tanio sprzedam. Adres wskazuje Oregdownik Poznań zd 97 003

Kolonialkę
dobrze prosperującą, mieszkanie, towarem, magiem, blisko miasta sprzedam. Adres wskazuje Oregdownik, Poznań zd 98 011

Piekarnię
dużą wień, zabudowania maszynowe, 20 mórg bez długu 11 500,— sprzedawca Ratajczak, Poznań, ul. Skarbowska 18, — zd 98 038

Kolonialkę
dobrze prosperującą towarem, magiem, pokój kuchnia spieszenie sprzedam. Adres Oregdownik, Poznań zd 98 045

Samochód
„Praga“ mała, bardzo ekonomiczna, mało używana, cena 2 800,— zł. Oferty Kurier Poznański zdg 98 103/6

Motor
3 KM benzynowy zaraz na sprzedaż. Cena 250 zł. Oferty Oregdownik, Poznań zd 98 080

110
mórg, w tym 5 ląki, 20 lasu, budynki mrowane, żywy martwy — nadające się każde przedsiębiorstwo i interes 17 000,— wpłaty 10 000,— reszta amortyzacja, kościół, kolej miejscu. Adres: D. 1835, Lewicze, poste restante. pow. Międzychód. Wlkp. — zdg 98 107/8

Zdjęcia fotograficzne wywołuje, kopiuje i powiększa
n 42069 **Skład przyborów fotograficznych**
„FOTO-KÜRBITZ“ Łódź, Piotrkowska 123 (w podwórzu na prawo)
Pierwszorzędne wykonanie - fachowa obsługa.

Zakład
fryzjerski aparaturą, pokój mieszkalny spieszenie sprzedam. — Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 750

Wytwórnię
cukrów i pierników dobrze zaprowadzoną tanio sprzedam. — Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 836

Kolonialkę
towar, magiel mieszkanie z powodu wyjazdu tanio. Adres Oregdownik, Poznań zd 97 867

Zakład
fryzjerski z mieszkaniem, dzierżawa 45 zł, cena 500, Adres Oregdownik, Poznań zd 97 607

Skład
kolonialno - delikatesowy, ogród, 2 400 — miesięcznie pełnym biegu, 3 pokoje, centrum 4 000,— Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 865

140
mórg ziemi pszennej, zabudowania maszynowe, inwentarzem 10 tys. wpłaty reszta amortyzacja. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, — zd 97 483

Zakład
fryzjerski damsko-męski, centrum Gniezna sprzedam korzystnie. Oferty Agencja Oregdownika, Gniezno 971. n 41 736

Kolonialka
zaprowadzona z magiem, mieszkaniem na sprzedaż. Towar podług inwentarza. Adres Oregdownik, Poznań zd 97 984

Kawiarnię
w centrum dobrze prosperującą sprzedam z powodu wyjazdu. — Oferty Oregdownik, Poznań p. 20 507

Prywatne
70 drenowanej, budynki mrowane, bez inwentarza, cena 12 500 wpłaty 4 000. Szymala, Września, Miłostawska 2. n 42 128

Osady
z parcelacji maj. Rzeskowo, stacja Krostkowo, pow. Wyrzysk dalsza sprzedaż 29 kwietnia w majetności. — zd 98 040

Skład
kolonialnego poszukuje wielkiej wsi bez konkurencji. Zgłoszenia Oregdownik Poznań zd 97 974

Piekarni
celem dzierżawy od gospodarza, większe miasto, dobre położenie, ruchliwej ulicy poszukuje. Spieszne zgłoszenia Agencja Oregdownika, Szamotuły. n 42 131

Kolonialkę
z mieszkaniem i ogrodem sprzedam tanio. Adres Oregdownik, Poznań zd 97 738

6. LICYTACJE
W sobotę
dnia 1 maja o godz. 3 po południu sprzedawca Gromada Kokoszczyń droga licytacji zniwiarke, grabie konne, wóz roboczy w Sołectwie Góra, p. Tarnowo Podgórze. Szymkowiak, sołtys. — zd 98 089

Restaurację
śródmieściu tanio sprzedam. — Adres wskazuje Oregdownik, Poznań zd 97 993

Kolonialkę
z mieszkaniem i ogrodem sprzedam tanio. Adres Oregdownik, Poznań zd 97 738

18. DZIERŻAWY
Dzierżawę
50—150 mórg przyjmie natychmiast tylko od właściciela. Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 423

Aleje
sad owocowy wydzierżawia majątek Gałowo, p. Szamotuły. — zd 96 549

Osiemdziesiątmorgowe
buraczanej, zabudowania maszynowe, objęcie 2 500, w tem karczka rok dzierżawa. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. — zd 98 055

Piekarnia
od zaraz do wydzierżawienia tylko reflektantom samotnym. — Słiwno, pow. Nowy Tomysł. — zd 97 694

Mieszkania
nadające się na skład towarów krótkich, lub skład, kościelnej wsi poszukuje. Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 745

Dzierżawy
400—600 mórg bez inwentarza od 1 lipca poszukuje zawodowy rolnik, może być w powiatach przyłączonych do woj. poznańskiego. Zgłoszenia Oregdownik, Poznań zd 97 943

Pięć
mórg ziemi ogrodowej, zabudowania, dla ogrodnika, blisko Poznania sprzedam lub wydzierżawie. Rutkowski, Poznań, Pst. wiejska 5. — zd 97 990

Dziesięć
mórg willa osiem-pokojowa, wydzierżawie na pięć lat blisko Poznania, „Rex“. Poznań, Trzeciatego Maja 5. — zd 98 023

350
buraczanych prima zabudowania inwentarza, zapasy bez długów właściciela objęcie 25 000. Kostenicki, Poznań, Pocztowa 15. — zd 98 042

Dzierżawy
120—200 mórg poszukuje Nowak. Poste restante Lubią, pow. Kościan. — n 42 000

185
buraczanych, zabudowania maszynowe, dwór, elektryczność, kolej bez długów, właściciela objęcie 7 900. Kostenicki, Pocztowa 15. Poznań. — zd 98 043

2400 Frankfurt i Sztuttgart. — „Sceny miłosne z oper“ koncert z udział. solistów. Hilversum II. M. taneczna.

2300 Königsburga. M. taneczna. Tuluza, Rozmaitości muzyczne.

2400 Frankfurt i Sztuttgart. — „Sceny miłosne z oper“ koncert z udział. solistów. Hilversum II. M. taneczna.

Kuter
Wilk, motor, transmisja, pasy prawie nowe tanio gotówka. — Zgłoszenia Oregdownik, Poznań zd 97 511

Kto z firmy Columbus, Poznań, Wroclawska 15

Rower
supuje, ten sie nie oszukuje. — d 22 377

Egzystencja!
Skład urzędzeni, mieszkanie. 600,— dalszy kapitał, fachowca spieszenie odpowiedź pocztówka. Szorszyła, Wolsztyn, Cmentarna nr. 3. — zd 96 771

Skład
urządzenie pierwszorzędne mieszkanie 300,— z każdą branżę. Odpowiedz znaczek, Spriger, Wolsztyn, Poniatowski 23. — zd 97 508

Rzeźnictwo
komplet urzędzeni — mieszkaniem egzystencja zapewniona — tania dzierżawa korzystnie sprzedam. Tyczewski, Poznań, Szewska 14 — 8. — zd 97 887

1000 samochodów
rozbrajanych używane części podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autosklad, Poznań, Dabrowskiego 89, tel. 46-74 dz 22 393/4

Dobrze
prosperujący skład kapeluszy — damskich śródmieście Gniezna — z powodu choroby od zaraz do sprzedania. Zgłoszenia kierować Oregdownik, Gniezno 953 — ng 41 704

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 29 kwietnia.
6,30 audycje poranne: 11,30 porannek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. W programie utwory Karola Szymanowskiego: 11,57 sygnał czasu; 12,03 koncert orkiestry Policji Państwowej pod dyr. Adama Dolżyckiego; 12,40 dziennik południowy; 12,50 „Nie dość wytrwałę próby rolników“ — pogadanka; 15,00 wiadomości gospodarcze; 15,15 ork. Jaek, Hylton'a i solisci; 15,30 skrzynka ogólna; 16,15 życie kulturalne stolicy; 16,20 „Chwilka pytań“ — pogadanka dla dzieci starszych; 16,35 „Miłość Schumann“ — reportaż muzyczny; 17,15 „Przeglądami garderobe wiosenne“ — pogadanka; 17,30 audycja poświęcona Japonii; 17,50 „Polska Jagiellonów“ w oświetleniu prof. Kołankowskiego — prof. Kaz. Chodźnicki (z Poznania); 18,00 pogadanka aktualna; 18,10 wiadomości sportowe; 18,20 melodie filmowe — 19,00 koncert kameralny poświęcony utworom Maurycego Ravela. Wykonawcy: Doda Conrad (baryton), Ignacy Resenbaum (fortepian i akomp.), Józef Kamiński (skrzypce), Marian Neuteich (wiolonczela); 19,45 koncert rozrywkowy (z Wilna). Wykonawcy: Wileńska orkiestra pod dyrykcją Władysława Szepańskiego, Maria Kulczycka (sopran) i Marian Wawrzukowicz (tenor). I. W programie fragmenty z opt. „Księżniczka Błektu“ Michala Józefowicza; 20,25 „Bilans miesiąca propagandy Osrodków Wychowania Fizycznego“ audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni P. R.; 20,45 dziennik wieczorny; 20,55 pogadanka aktualna; 21,00 XXIV audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich“ — Witold Frieman. Wykonawcy: Helena Lipowska (spiew), Mieczysław Szaleski (altówka), Seweryn Śniekowski (obój), Edmund Wojakowski (flet), Władysław Wochniak (skrzypce). Przy fortepianie kompozytor; 22,00 muzyka taneczna w wyk. malej ork. P. R.

Artura Rubinsteina (płyty); w przerwie o 14,00 „Wiadomości z życia Warszawy“; 14,35 muzyka rozrywkowa — płyty; 23,05 muzyka taneczna.

Toruń — 12,50 po siewie — pog. rolnicza; 13,00 orkiestra i solisci — płyty; 15,15 tańce i piosenki — płyty; 15,35 życie kulturalne Pomorza; 15,40 drobne utwory skrzypcowe — płyty; 16,05 „W 30-lecie strajku szkolnego na Pomorzu“ — odczyt; 18,20 wesela muzyczna — płyty.

Lwów — 12,52 „Ni dość wytrwałę próby rolników“ — pogadanka — z Warszawy; 14,30 koncert życzeń; 15,15 wiolonczela, harfa, waltornia — płyty; 15,30 lwowskie wiadomości bieżące; 15,35 piosenki w wyk. Janusza Popławskiego — płyty; 15,55 „Kacik humoru“; 16,05 „Zagadnienie twórczości radiowej“ — szkice literackie; 18,20 wiosenne motywy — płyty; 18,35 „Dawna młodzież przy pracy społecznej“ — odczyt; 23,00 muzyka taneczna na płytach.

Katowice — 12,50 „Biecz — mały Kraków“ — pogadanka; 13,00 koncert życzeń; 13,15 londyński Oktet Squire'a — płyty; 13,58 wiadomości giełdowe; 15,15 orkiestra „Syrena - Rekord“ — płyty; 15,35 życie kulturalne Śląska; 15,40 piosenki śpiewa Chór Dana — płyty; 18,20 pogadanka aktualna; 18,30 piosenki dla dzieci w wyk. Mieczysława Fogga — płyty.

Kraków — 12,50 audycja dla dzieci wiejskich — transmisja i „Wystawy Radiowej“; 14,00 rewia zespołów jazzowych oraz zespołów salonowych — płyty; 15,15 muzyka — płyty z wystawy Radiowej; 15,30 Józef Szigeti gra... — płyty z Wystawy Radiowej; 16,00 dokad jechać w święto? 16,05 „Co o nas mówią...“ w opr. red. Antoniego Wasilewskiego — transmisja z „Wystawy Radiowej“ 16,15 wiadomości z dnia...; 18,20 polska pieśń chóralsa w wyk. Krakowskiego Tow. Spiewaczego „Echo“ pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego — transmisja z „Wystawy Radiowej“.

Łódź — 12,50 melodie Ambrozego Thomas'a — płyty. Uwertura do op. „Raymond“ (orkiestra); 13,00 koncert życzeń 14,57 łódzkie wiadomości giełdowe; 15,15 koncert utw. rólw Liszta — płyty; 15,55 o wszystkim po troszku; 16,00 muzyka salonna — płyty; 18,20 „Memories“ — płyty; 18,35 „Do źródeł Wisły“ — pogadanka (zykliu „Urlopy robotnicze“).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,00 Praga. Koncert z udział. solisty (skrz.) 15,45 Königsburg. Płyty, 16,00 Wrocław. Solisci (fort., sopran i wioloncz.) Königsburgwusthausen. Koncert m. ork. 16,10 Wiedeń. Płyty, 16,45 Drott-wich. Płyty, 17,30 Budapeszt. Koncert chór.

18,00 Hilversum I. Koncert. Monachium. Wesela audycja muzyczna. Kolonia. Koncert ork. dete. 18,40 Budapeszt. Muzyka cygańska.

19,15 Berlin. M. organowa. 19,30 Sztokholm. Koncert symf. z udziałem France Ellegaard (fort.). 19,35 Wiedeń. Koncert życzeń z udział. solisty (tenor). 19,40 Drott-wich. „Robinson Krusoe“ opera kom. Offenbacha.

20,00 Oslo. Koncert symf. W progr.: Symfonia IX Beethovena. Bruksela flam. „Fryderyka opt. Lebara, Kopenhaga. „Elliaz“ oratorium Mendelssohna. 20,10 Króle-wice. „Tristan i Izolda“ op. Wagnera (fragm.) Hamburg. M. taneczna. Sztuttgart. Wesely koncert. 20,15 Ryga. Koncert symf. z udział. solisty (harfa) 20,30 Stras-burg i Lyon. „Julier“ op. Charpentiera pod dyr. kompozytora. 20,45 Kolonia. Koncert symf. z udział. solisty Haassa (fort.) W progr.: koncert D-dur Mozarta i Symfonia VII Beethovena.

21,00 Mediolan. Wieczór oper (Alfana, Rocca i Mangiagalli). 21,30 Luksenburg. Koncert symf.

22,00 Sztokholm. M. rozrywkowa 22,10 P. Pariesien. Koncert kwartetu saksofonistów. 22,20 Wiedeń. M. taneczna.

23,00 Königsburga. M. taneczna. Tuluza. Rozmaitości muzyczne.

24,00 Frankfurt i Sztuttgart. — „Sceny miłosne z oper“ koncert z udział. solistów. Hilversum II. M. taneczna.

Wydzierżawie

rzeźnicwo składem, rzeźnią, miękaniem. Kiekrz, ul. Czysła, Fry-drych. — zd 97 767

23. ROZMAITE
Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, Łódź, Suwalska 7 — przy Napiórzkowskiego, Szymański n 41 788

Wykonuje
prace murarskie, samodzielnie, solidnie podług rysunku, również na prowincji i powiecie. Oferty Oregdownik Poznań zd 97 847

Dziecko
roczne na wychowanie przyjmie bezdzietne małżeństwo. Oferty Oregdownik, Poznań zd 98 154

26 SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Ekspedientka
poszukuje posady w Gdyni. Oferty Agencja Kuriera Poznańskiego, Gdynia. — ng 41 932/3

Robotnik
poszukuje pracy 200,— z kaucją. Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 761

Dziewczyna
uczciwa, skromna, gotowaniem, zmienia posade od 1. 5. 37, Łaska-we oferty Oregdownik, Poznań zd 97 763

Szofer
kawaler lat 35, poszukuje posady skromne wynagrodzenie, 2 1/2 roku praktyki. Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 774

Kawaler
samotny po wojsku sumienny, uczciwy poszukuje zajęcia najchętniej do koł w mieście od zaraz lub później. Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 812

„Emeryt“
posiadający 34.— z emerytury i 3 dzieci na utrzymaniu, powstan- niesz wielkopolski w sile wieku — szuka zajęcia jako woźny, portier lub t. p. Łaskawe oferty Oregdownik, Poznań zd 97 797

300
kawaler może złożyć za otrzymanie posady woźnego magazynie-ra, portiera jakiej innej. Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 822

Ogrodnik
szuka zajęcia zakłada przy wil-lach ogrody, przyjmuje takowe do pielegnacji. Oferty Kurier Po- znański zdg 97 788/9

Rolnik
starszym wieku, uczciwy, sumienny szuka posady parobka lub gospodarza zaraz. Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 936

Française
entre deux ages, références pre-mier ordre, cherche situation dame de compagnie, lessons ou conversation (grands enfants seules-ment en échange séjour dans bonne famille ville ou campagne. Berire; Dąbrowa-Górnice, ulica Sobieskiego 47 — 3, Mme Mig-na-val. — zdg 96 307

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny
uczni do pożyczosznika. Wiado-mość: Łódź, Dworska 7a K. Pawlak. n 42065.

Krawiec
młodszy, biegły, jako wspólnik na prowincji potrzebuje — zaraz. Oferty Oregdownik, Poznań zd 97 168

Młodszy
dekarz dachówkowy, egzamina-wany, z własnymi narzędziami lub bez oraz dwaj blacharze od zaraz potrzebni. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i podaniem warunków. Zakład Blach.-Dekar-ski, K. Rychar, Barcin. — n 42 123

Dwoich
czeladników krawieckich przyjmę od zaraz. Szymański, Jarocin, Wolności. — n 42 126

Cukiernik - piekarz
kawaler, dobry fachowiec potrzebuje. Zgłoszenia warunkami B. Wojański, Witkowo, zd 98036

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówekowych) słowo nagłówekowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie znie kształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Dziwca z cyrku

POWIEŚĆ

Z ANGIELSKIEGO

32)

Gerald uśmiechnął się biorąc krzesło.

— Powinienbym przenieść się już zupełnie do Prince's Gate, tak ciągle w nim przesiaduję. Pan jesteś tak uprzejmy, a mnie tu przyjemnie, więc słabo się bronię i przyjmuję nieustannie zaproszenia. Langham za to wydał mi się dziwnie pusty i nudny, gdy stąd powracam.

— Drogi mój Geraldzie! Nie uwierzysz, jak pragnąłbym szczerze mieć cię u siebie nie na kilka godzin, lub tygodni, ale na zawsze, jako mojego syna; — rzekł pan Branscombe. — Wiesz przecie, jak cię kocham i poważam — dodał zapalając zapalniczkę i podając ją Geraldowi.

— Ach! Panie, przeceniasz pan moją wartość, jeżeli już mam jaką — rzekł Gerald czując, co powiedzenie pana Branscombe znaczy i chcąc uniknąć jasnej, otwartej odpowiedzi.

— Czy kochałeś się dużo, Geraldzie? — zapytał stary. — Piękne osoby czynią zawsze pewne wrażenie na młodych.

— Nie, panie. W pierwszych latach mojej młodości byłem oddany więcej muzyce, niż rozrywkom. Teraz służba mnie od nich odrywa — odrzekł Gerald obojętnie.

— Może to nazwiesz nierozsądnym, ja sam tak myślę czasami, ale muszę ci powiedzieć, że dziwnie się ostatnimi czasy czuję niedobrze. Wiem, że mi do śmierci niedaleko.

Gerald ujął w swe dłonie rękę pana Branscombe i dostrzegł, że w istocie ręka ta widocznie schudła.

— Czyżby pana co martwiło ostatnimi czasy? — zapytał życzliwie.

— Każdy z nas inaczej objawia swój smutek — odrzekł z chłodnym uśmiechem. — Charlotta, smarująca spokojnie chleb masłem, w chwili, gdy Werthera ogarniała niema rozpacz, okrzykana została jako obojętna i nieczuła. Może każdy z nas tak jak ona kraje i smaruje swój chleb codzienny, choć serce mu pęka. Nie wszyscy przecież umieją z żalu płakać i szlochać. Człowiek pracy przegląda stopy listów nie dając nawet poznać, że umie także czuć, pali cygara, czytuje gazety, lecz gaśnie i kona powoli.

— Masz pan rację. Ukrywane cierpienia gorzej dokuczają. Charlotta, według mnie, była osądzona niesłusznie. Wzniosłem jest spełnienie najprostszych, codziennych obowiązków w chwili, gdy boleść odbiera siły do pracy.

— Nazywają mnie praktycznym człowiekiem, zajęтым tylko interesami. Myślę, że trochę szylingów i funtów nie w świecie nie widzę; ale i ja także umiem czuć i niewdzięczny nie jestem. Przez całe życie pamiętam oddaną mi przysługę, toteż pragnąłbym szczerze, abyś mógł przekonać się, jak cię cenię i jak nie zapominałem tego, co tobie jestem winien. Jesteś bogaty, możny i nic nie potrzebujesz ode mnie. Toteż po mojej śmierci tylko otrzymasz dowód mej wdzięczności i serca, jakie mam dla ciebie.

— Ależ, panie Branscombe — rzekł Gerald, zdziwiony jego słowami. Nieprzyjemnie go one razily, bo czuł dobrze, co znaczą. Pan Branscombe chciał mu dać poznać, że nie zapomni o nim w testamentcie, pragnął też szczerze, aby się on z jego córką ożenił. Pozycja Geralda stała się niezmiernie fałszywą, nie mógł i nie chciał nie przyrzekać, bo nie był jeszcze zdecydowany, a czuł, że wypada mu coś powiedzieć.

— Nie wynurzam się łatwo — mówił dalej pan Branscombe ze smutnym uśmiechem — ale trudno zapomnieć chwilę, jakąśmy razem w Alpach przeżyli. Z narażeniem własnego, uratowałem moje życie w trudnej przeprawie przez górę, gdyśmy, oddaleni od towarzyszy i ścigani przez orykszków, błądząc po szczytach, o mało nie zginęli. Któż by mógł z twoja siłą, cierpliwością i odwagą się mierzyć. Niosłem mnie zemdłego wskutek upadku uciekając przed pogonią. Krew nam w żyłach od chłodu zastygała. Gdy o-

tworzyłem oczy zobaczyłem jak pnież się po śliskiej, gładkiej ścianie nad przepaścią. Ratunek był prawie niemożliwy. Sam jeden, wprawny, zręczny, mógłbyś się uratować. Z człowiekiem zemdłym na rękę było to niepodobieństwem. Nie porzuciłeś mnie jednak, narażałeś swoje własne życie i widać, że nieba je zbyt cenily, skorośmy stamtąd obaj wyszli cało.

— Ale wszak to tak naturalne! Każdy Anglik postąpiłby w ten sposób. Psy nawet potrafią wyratować ginącego człowieka, tym bardziej nie-trudnym to było dla mnie, że nas już przyjaźń i życzliwość łączyła, żem



— Młodziutkie paniątki są takimi zagadkami! —

serdecznie był przywiązany do pana. Niech mi pan wierzy jednak, że zasługa moja nie była tak wielką i że ja pan przeceniasz.

— Doznając tylko chłodu i obojętności od najbliższych naszych cenimy więcej każdy dowód życzliwości.

— To prawda. Ludzie najczęściej cierpią dlatego, że ich nie rozumiano i nie pojęto. Największą troską umysłu wyższego jest zetknięcie się ze światem, który ocenić go nie może — rzekł Gerald starając się zmienić temat rozmowy. — W naszym zmaterializowanym wieku mamy na każdym kroku dowody tego: artysta muzyk zarabia ledwie jakieś pięć funtów, gdy mydlarz i dostawca belek przy podpisaniu jakiegoś kontraktu zapychają sobie kieszenie tysiącami. Ten artysta wyższy nierównie od prostych, niewykształconych, lecz bogatych rzemieślników, szuka u nich protekcji i pomocy, kłania się śmieszny bogaczom i sprzedaje za byle co utwory, na które nie ma ceny. Dziwił mnie i martwił takie przykłady ironii losu, prostactwa i okrucieństwa.

— Prócz wyższego umysłu posiadasz, Geraldzie, dar zniewalania i pozyskiwania serc otaczających cię ludzi. Ja na przykład kocham cię tak, jak mało kogo na świecie, i jedynym moim marzeniem byłoby widzieć Vivianę twoją żoną. Pragnąłbym, aby moją córkę posiadał zaeny człowiek i czuję, że w nieczyich rękach nie byłaby tak bezpieczną jak w twoich.

Gerald uczuł się znów niezmiernie zmieszany, pragnął wyrazić swą wdzięczność za tak pochlebne o sobie zdanie; lecz nie chciał się związywać przyrzeczeniem, tym bardziej, że stała się mu w myślach jasnowłosa Nelly, wysuwająca swą zgrabną główkę z pomiędzy pęków paproci i dzikich kwiatów. Nelly, której usteczka drżały, gdy do niej przemawiał, dziewczę tak pełne uczucia, urocze, bo przysięgające podwójnie, — śliczną twarzyczką i kochającym sercem.

— Mógłbym dużo, dużo powiedzieć o mojej rodzinie, gdybym był mściwym. Poeta i autor wyrażiliby może uczucia moje w ostrzejszej i dobitniejszej formie, zawsze jednak byłoby to to samo — rzekł pan Branscombe su-

cho. — Wiesz, że moja pierwsza żona mnie opuściła. Widzisz, jak rozpustnik, nicpoń Edmund postępuje. Między Laurą i mną jest coś, co nas rozdziela, że nie nazwę tego nienawiścią: jednym słowem najsmutniejszy stan rzeczy. Może naprawdę przez całe życie zbyt dbałem o pieniądze i oto moja kara. Pieniądzy dużo, lecz szczęścia brak.

Gerald podniósł wzrok i ujrzał na przeciwległej ścianie portret pierwszej pani Branscombe; na widok jego drgnął mimowoli. On znał już te oczy, chmurą smutku zaćmione, usta, podobne do otwierającego się pączka

dla niej ani odrobiny tego, co zowią miłością, a przecież myślał często, że młodziutka Viviana może się jeszcze zmienić, wiedział, że jest do niego przywiązana i wcale nie był przeciwny projektowi żenienia się ze śliczną panią. Ale zdecydować się nie mógł, a ostatnimi czasy zdarzyła się okoliczność, która go bardzo od Viviany odciągnęła. Poznanie Nelly osłabiło znacznie chęć posiadania panny Branscombe za żonę. A jednak dla zadowolenia pocziwego jej ojca, który tak tego pragnął, Gerard zawał się i o mało nie powiedział stanowczego tak. Wstrzymał się w porę i...

— Młodziutkie paniątki są takimi zagadkami! — odparł na zapytanie. — Nie można często wierzyć temu, co okazują. Córka pańska jest śliczna, ale tak dużo widziałem w życiu nieszczęśliwych małżeństw, że nie mogę myśleć o ożenku, zanim z gruntu nie poznam mej przyszłej. Salonowe stosunki nie są dostateczną rękojmią dla mnie...

— Naturalnie, nie potrzebujesz się śpieszyć — odparł szybko przerywając mu pan Branscombe — oboje jesteście młodzi, macie dość czasu przed sobą, a powiedziałem to tylko dlatego, że nie ma na świecie człowieka, któremu bym chętniej niż tobie oddał swą córkę za żonę. Odziedziczyła ona piękną fortunę, nie chciałbym więc mieć zięcia, który zamiast uczynić ją szczęśliwą, zakrwawiłby serce mojej dziewczynki, a jej majątek rozproszył po szerokim świecie.

Gerald nie rzekł na te słowa, wrócił myślą do ulubionego przedmiotu swych marzeń, idylli, jaką znalazł w swoim własnym parku. Zakochani starają się zwykle ze swej choroby wyleczyć, ale im się to nie udaje. Pilnują, strzegą swych myśli, a przecież zawsze mimo woli do jednej wracają. Zastanawiał się Gerald nad tym: kim może być to niezwykle dziewczę? Skąd się ono jak rajski ptaszek między wróblami znalazło w tym cyrku? Lepelletier opowiadał mu jakąś dziwną historię pochodzenia dziewczynki, ale on mu ani na słowo nie wierzył. Lubił zatapiać się myślą w marzeniach bez treści i celu, a Nelly ze swą miłością i tajemnicą była do nich interesującym przedmiotem.

— Jakie jest twoje zdanie o Francuzie? — pytał pan Branscombe, zapalając nowe cygaro.

— Jest to nędznik, nieceniący kobiety od chwili, gdyż już ją pozyskał. Tylko niedościgniona go nęci.

— Byłem pewny, że nie myślisz inaczej, ale umie on oczarować, nie prawda? Słyszałem, że ma szalone powodzenie u kobiet.

— W istocie może podobać się bardzo temu, kto go nie zna. Dziwi się panu, że pozwalasz mu być na stopie tak poufałej u siebie — odparł Gerald. — Jest to człowiek przebiegły i niebezpieczny.

— Wszystko to robię dla spokoju. Pani Branscombe go lubi i przyjmuje u siebie: nie chciałem się jej sprzeciwić. Odtąd jednak mam zamiar wystąpić energicznie przeciwko niemu i stanowczo rozmówić się z żoną. Słyszałem, że w dwóch klubach został odrzucony.

— Tak, bo to człowiek nie wart, bez zasad i przekonani, groźny jako nieprzyjaciel, bo nie przebiera w środkach — odrzekł Gerald. — Dawniej był pokorniejszy, teraz nie potrzebuje nic od nikogo, stał się bogaty i pomiata wszystkimi. Czy uważałeś pan, jak prędko wyuczył się roli magnata, którą odgrywa? Zaopatrzył się natychmiast w najpiękniejsze powozy, kosztowne konie, eleganckie ubrania, prawdziwy elegant, w całym tego słowa znaczeniu.

— Pożyczał on dawniej ode mnie pieniądze, gdy już żył tak go opanowali, że obronić im się nie mógł, ale wypłacił mi wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jaskinia gry w samolocie

Policja amerykańska ujęła bandę szulerów i morderców

Nad brzegiem jeziora Erie, na pograniczu Stanów Zjednoczonych i Kanady, znaleziono w ostatnich dniach zwłoki młodego mężczyzny. Zmarły miał wygląd obcokrajowca, był bardzo wytwornie ubrany, nie miał jednakże przy sobie żadnych dokumentów, które by umożliwiły stwierdzenie jego tożsamości. Pierwotne przypuszczenie, że padł on ofiarą nieszczęśliwego wypadku, okazało się mylnym przy oględzinach zwłok. Przyczyną śmierci był niewątpliwie postrzał rewolwerowy, jaki otrzymał z tyłu w głowę. Dnia następnego zastrzelona w podziemnym hotelu w Chicago młoda kobieta. W liście do prezydenta policji zmarła donosiła, że ma jej, Kubańczyk

porzucił ją w podróży poślubnej i uciekł z pewną aktorką,

którą poznał w domu niejakiego pułk. Bulwarcka. Tam maż jej przegrał cały jej majątek w baccarata.

Tego wieczoru zajęchało przed położoną w parku nad jeziorem Erie willę pułk. Bulwarcka luksusowe auto. Wysiadł z niego starszy, chudy pan i kazał się zaanonsować właścicielowi willi. Z pewnym zdziwieniem, ale i z zadowoleniem, pułkownik przeczytał list polecający pewnego wysokiego dyplomaty, rekomendującego swego przyjaciela, Kyriadesa, właściciela majątków ziemskich w Grecji. Obaj panowie w krótko nawiązali bardzo ożywioną rozmowę, tym bardziej, że łączyła ich namiętność gry i milioner grecki opowiadał bardzo

ciekawo przygody swoje z ostatniego pobytu w Monie Carlo w Biarritz.

Gospodarz bardzo był rad gościowi i zaproponował mu interesującą przejażdżkę nocną.

Krótko przed północą obaj mężczyźni pojechali nad brzeg jeziora, gdzie pośród lasu, w oddaleniu kilku mil od willi, pojawiło się nagle tajemnicze lotnisko. Srebrzysto-szary samolot gotowy do startu, wzbudził zachwyt Greka. Mieścił on bowiem w sobie dwie, z największym komfortem urządzone kabiny. W jednej urządzony był

wytworny bar z najlepszymi napojami i smakołykami,

w drugiej zaś, oddzielony ciężką kotarą, urządzony był gabinet do gry. Największy zachwyt gości budziła jednakże młoda, piękna kobieta, jak się zdaje gospodyni, którą pułkownik przedstawił jako swoją sekretarkę prywatną.

Samolot wzniósł się w powietrze i krążył aż do brzasku nad jeziorem Erie i Ontario. Do bakarrata zasiedli oprócz gospodarza i gościa z Grecji dwaj przyjaciele gospodarza, których ten przedstawił jako wybitne osobistości z Buffalo i Toronto. O piątej rano gentleman z Kanady

wygrany był przeszło 20 tys. dolarów.

Pan Kyriades wypisał już był trzeci czek na pewien bank nowojorski, zdawał się jednak nie bardzo być przejęty wielką przegraną, a w przerwie emablował zapamiętałe gospodyni klub i umówił się z nią na schadzki w swoim hotelu chicagowskim.

Dniało już, kiedy

samolot wylądował na tajemniczym lotnisku.

Tam zdawało się być coś nie w porządku. Obsługa lotniska cokolwiek była w miejscu, lecz byli coś nie swoi, a za nimi pojawiło się nagle kilkunastu mężczyzn, którzy z rewolwerami w ręku nadzorowali lądowanie. Jako pierwszy wyskoczył z samolotu stary Kyriades, z galanterią podając rękę pannie Helen, a kiedy już inni opuścili samolot, zawołał głosem donośnym:

mister Bulwarck, aresztuję pana, tę panią i całą pańską bandę

za fałszywą grę i morderstwo.

Pan Kyriades z Grecji, inaczej Edward A. Milbury, naczelny inspektor policji kryminalnej w Chicago, przestał już „udawać

Greka” i wydał rozkaz ujęcia bandy. Nie troszczył się już też o piękną gospodynię, która zemdliała.

Bulwarck, wydalony z armii amerykańskiej oficer, urządził był razem z swoją przyjaciółką, dawniejszą aktorką i dwoma współnikami latającą jaskinię gry, by w

baccaracie obdzierać swych gości

przy pomocy kart znaczonych.

Ostatnią ofiarą bandy był młody Kubańczyk, który zastrzelony został przez Bulwarcka, gdy poznał się na szulerach. (W. i P.)

Inwalida — bohater wojny światowej ofiarą omyłki sądowej

Niewinnie skazany na 10 lat ciężkich robót

Najtragiczniejszym następstwem zbyt pośpiesznego i formalistycznego ferowania wyroków na podstawie tzw. „okoliczności obciążających” są niestety, dość często spotykane w praktyce sądowej „omyłki sądowe”.

W ostatnich dniach część prasy regionalnej północnej Francji omawia taką właśnie przypuszczalną „omyłkę sądową”.

Pięć miesięcy temu pewnego drobnego rolnika z Maisoncelle, Pawła Menarda, skazał sąd przysięgłych

na 10 lat ciężkich robót przymusowych i 20 lat zakazu pobytu. Menard jest starym, głuchym 100 proc. inwalidą wojennym, kawalerem Legii honorowej, cieszącym się jak najlepszą opinią w swej wiosce.

Sąd uznał go winnym, że 21 stycznia 1934 r. po północy miał wdrzeć się do mieszkania rolnika Cappe w Maisoncelle i w celach rabunkowych pozbawić życia

wystrzałem z fuzji żonę Cappe'a, raniąc przy tym ciężko starego jej męża.

Władze, opierając się na oskarżeniu napadniętego Cappe'a, który tragicznej nocy Menarda wziął za zabójcę,

poznając go jakoby po głosie i wzroście

nakazały uwięzienie Menarda, mimo jego przysięgi i protestów, że jest niewinny.

Podczas dochodzeń pierwiastkowych na miejscu zbrodni znaleziono m. in. porzucaną przez zabójcę strzelbę i latarkę od roweru marki „Vita”.

Garażysta Piere Haltz z Auchy les Hesdin, jako główny świadek w procesie sądowym oświadczył, iż latarkę taką spotrządził na kilka miesięcy przed zbrodnią, na rowerze Menarda, gdy ten oddał garażycie swój rower do reperacji.

W czasie, gdy popełniono zbrodnię,

Menardowie byli w ciężkim położeniu finansowym.

Byli m. in. dłużni 33 000 fr. notariuszom oraz posiadali drobne długi u kupców miejscowych.

Sąd, wzięwszy pod uwagę powyższe okoliczności i dziwne zachowanie się zgnębiłonego moralnie oskarżonego Menarda,

uznał go winnym zbrodni,

mimo jego protestów, mimo przysięgi i zakleć jego żony, przekonanej o niewinności męża.

Przeciwko oskarżeniu przemawiają jednak takie fakty: odciski palców, stwierdzone na szybie domu Cappe'a oraz ślady stóp, ujawnione w pobliżu tego domu nie były odciskami i śladami rąk i nóg Menarda a porzucana fuzja zabójcy nie należała również do Menarda.

Zresztą zdaniem wielu ludzi, stary Menard, inwalida,

głuchy i źle widzący,

nie był zdalny do tego rodzaju nocnego napadu. Upłynęły długie miesiące. Menard prawie rok już, wliczając areszt śledczy, odsiaduje karę w więzieniu w St-Omer.

I oto ostatnio główny świadek oskarżenia Pierre Haltz, dręczony wyrzutami sumienia, oświadcza, że nie złożył stanowczego zeznania w czasie śledztwa i nie twierdził zdecydowanie obciążająco na niekorzyść Menarda tak, jak to zaprotokołowano, zaś

na sądzie pod wrażeniem strachu,

wbrew woli, zeznał niekorzystnie dla Menarda, nie zdając sobie sprawy z wagi tego zeznania.

100 mieszkańców Maisoncelle 95-ciu uważa Menarda również za ofiarę „omyłki sądowej”. Stąd też opinia publiczna domaga się rewizji procesu i rehabilitacji uczciwego człowieka, patrioty, który stał się inwalidą, wreszcie ojca 6-ga dzieci, przeciw któremu tak fatalnie sprzysięgły się okoliczności. Prokuratoria i władze śledczo-sądowe zajęły się tą sprawą i należy mieć nadzieję, że

sąd powróci dobre imię i część tej przypuszczalnej ofierze „omyłki sądowej”.

Rodzina skazanego za zabójstwo Menarda jest dziś w skrajnej nędzy. Czy sąd wróci jej żywiciela i oczyszczonego z zarzutu zbrodni męża i ojca?



SZKLANY DOM

W miejscowości Columbus w Stanach Zjedn. wykończono w tych dniach pierwszy dom mieszkalny zbudowany całkowicie ze szkła.

Policjant z Berezy zastrzelił narzeczoną

Krwawy dramat na ulicach Warszawy

W Warszawie na ul. Krzyckiego przed domem nr 8 rozegrał się krwawy dramat.

Post. policji Jan Michalski oddał dwa strzały do narzeczonej, Bronisławy Kosowskiej, po czym usiłował popełnić samobójstwo. Trafiona w głowę kobieta upadła na ziemię.

Zabójca, który odniósł tylko lekkie zadraśnięcia skóry, przewieziono do komisariatu policji. Zajście powyższe rozegrało się w odległości kilkunastu kroków od dyżurnego policjanta. Miało ono jednak

przebieg tak błyskawiczny, że interwencja okazała się spóźniona.

Kosowska była ekspedientką u Braci Pakulskich. Od dwóch lat była narzeczoną policjanta.

Onegdaj narzeczonej przyjechał z Berezy na urlop do Warszawy. Widziano ich w ciągu dnia spacerujących zgodnie pod rękę. Później jednak doszło do zatargu. Dozorca domu słyszał, jak narzeczonej wołała: „Janku puść! Robisz mi tylko wstyd przy ludziach”.

Młodzież polska na uniwersytecie w Nancy

W ciągu 12 lat kształciło się 4692 studentów, 882 zdobyło dyplomy, a 55 uzyskało nagrody

W uniwersytecie w Nancy odbyła się piękna uroczystość ku czci przyjaźni polsko-francuskiej. Na uroczystości przemówił rektor uniwersytetu, p. prof. dr Bruntz, który podał w przemówieniu swym m. in. bardzo ciekawe dane odnośnie do liczby studentów polskich, którzy odbywali swe studia na uniwersytecie w Nancy.

Rektor Bruntz zaznaczył m. in.: „...Lotaryngia była zawsze ziemią wybraną dla obywateli polskich — dla robotników i pracowników umysłowych. Mogę mówić tylko o tych ostatnich, zwłaszcza o studentach polskich, zapisanych w ciągu ostatniego dziesięciolecia na naszych wyższych uczelniach.”

Szereg naszej uczącej się młodzieży, od roku szkolnego 1925 — 1928 zasilano 4.692 studentów polskich; 1929 medyków, 1716

w naukach przyrodniczych, 721 prawników, 141 farmaceutów, 117 filologów, którym wydano 882 dyplomów. W latach 1931 — 1932 mieliśmy najwięcej, bo 626 studentów polskich. W r. ub. było 214, zaś w r. bież. studiuje 112 studentów Polaków...

Nasz uniwersytet poczytuje sobie za zaszczyt, że do swego grona zaliczyć może tytuł synów Polski, zwłaszcza, że we wspomnianym czasie, przy współwzrostnictwie studentów francuskich, 51 studentów polskich otrzymało nagrody uniwersyteckie, zaś 8-miu zostało nagrodzonych za złożone tezy...
Publiczne wykłady p. Biszyńskiego, wygłoszone w języku francuskim, zgromadziły na Fakultecie Literatury doborową publiczność, rozmilowaną w naszej literaturze i we wszystkim tym, co dotyczy Polski.”



„JA CHCĘ DO DOMU”

placze rozpaczliwie małeńki pazik, który musj brać udział w uroczystościach zaślubin swej siostry.



KWIATY — OTO HASŁO mody letniej dla pięknych pań.